Rok IX. Wrzesień 1935 r. Nr. 9.

GŁOS KAPŁAŃSKI

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY
SPRAWOM DUCHOWIEŃSTWA KTOLICKIEGO
Wychodzi pod redakcją Ks. D-ra Eugenjusza Szlenka.

Rozmyślanie o umartwieniu wewnętrznem.

Przyjrzyjmy się Zbawcy, dążącemu z Wieczernika ku Ogrójcowi. Późny wieczór. Pan Jezus otoczony gromadką wiernych uczniów rozradowanych i podniesionych na duchu pierwszą Komunją, udziałem w pierwszej Mszy św· i łaską kapłaństwa· Serce Zbawiciela rozpłomienia miłość. Widok nadchodzącej Męki zastaje w duszy Jezusowej pokój i ufność. „Ufajcie, jam zwyciężył świat!"

Pan Jezus dochodzi do Ogrójca. Co za nagła i głęboka zmiana! Począł się strachać i tęsknić w sobie. Smutna jest dusza moja aż do śmierci. Chce się pomodlić, ale czuje potrzebę paru współczujących i cieszących w smutku bliskich serc. Bierze ze sobą najbliższych uczniów, by z Nim czuwali. Odchodzi nieco od nich. Pada na kolana i pochyliwszy twarz aż do ziemi, rozpoczyna straszliwe pasowanie się ze słabością swej ludzkiej natury. Potok nieprawości ludzkich staje mu przed oczyma. Oto zapłata ludzkości za Jego Odkupienie przez Ofiarę z życia. Dusza P. Jezusa tak przybita, że wola ludzka zaczyna szukać uwolnienia od Męki. Ale ta wola niechce oderwać się od Woli Ojca: „Ojcze, wszystko tobie jest podobno, przenieś odemnie ten kielich. Ale nie to, co ja chcę, ale co ty"·

Idzie do uczniów szukać ulgi. Oni śpią. Budzi ich i upomina. „Czuwajcie a módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie. Duch wprawdzie ochotny ale ciało mdłe".

Znowu wraca do modlitwy. Wola Ojca już jasna. Modli się więc: „Ojcze mój, jeśli nie może ten kielich odejść, jedno abym go pił; niech się dzieje wola Twoja".

Łatwo to wypowiedzieć, ale ile kosztuje rzeczywiste poddanie się Woli Ojca! Patrzmy na strumyki krwi spływającej po Najśw. Obliczu Jezusa konającego pod ciężarem bólu.

Ojciec niebieski przychodzi wreszcie z pomocą Jezusowi i zsyła Anioła Pocieszyciela. Zbawcy wraca spokój i równowaga: idzie na mękę pogodny i niezłomny.

O Jezu! Bądź uwielbiony w tem poniżeniu Twojem! Jakże się radujemy z chwały, którą ono przyniosło Ojcu wraz Tobą i Duchem Św. Bądź pochwalony za to dobro, które tajemnica Ogrójca czyni w duszach ludzkich, za moc, którą daje w próbach i za słodką pociechę i ufność w chwili bólu.

Dzięki Ci za to wszystko. Dzięki, żeś nam dał to poznać i tyle już odnieść korzyści z tajemnicy getsemańskiej. Dzięki Ci za dobro, które jeszcze z tego źródła spłynie na życie nasze i naszych bliźnich. Takbyśmy pragnęli jaknajpełniej czerpać skarby łask, które są udziałem dusz z wiarą wpatrzonych w twe walki w Ogrójcu. Ty wiesz, że bez Ciebie nic uczynić nie możemy. Daj nam tedy moc, byśmy dobrze zrozumieli potrzebę naśladowania Cię w umartwieniu wewnętrznem i poznali odpowiedni do tego sposób.

O Jezu, jeśli Ty Syn Boga prawdziwy, takie przechodziłeś burze, by spełnić wolę Ojca, to co nas czeka w życiu. Ileż to razy za psalmistą skłonniśmy wołać: „A jam rzekł w obfitości mojej: nie będę poruszon na wieki". A przecież wystarcza jedna chwila, by moją duszą wstrząsnęła burza namiętności lub pokus szatańskich, bym poczuł, że lecę w przepaść. To pamięć przypomni jakieś złe obrazy, złe słowa, złe przykłady. To wyobraźnia zaciemni mój umysł ponętami zła. To rozum znęcony złudą własnej wielkości, będzie próbował wtłoczyć w swe płytkie i małe łożysko ogromy Twoich tajemnic, będzie buntował się przeciw wierze i powadze Twego Kościoła, czy tych, którzy w imieniu Twojem kierują naszą duszą. A cóż powiedzieć o tej woli naszej tak zazdrosnej o naszą wolność? Ileż to razy Ty żądasz posłuszeństwa w tem, co dla nas niezrozumiałe, po ludzku nierozumne jakoby. Pracujemy nad czemś usilnie po dobrym namyśle, a Ty głosem naszych Przełożonych każesz inaczej czynić, lub zaniechać umiłowanej pracy. Dusza rwie się do pracy nad taką dziedziną, którą znam, którą umiłowałem. A Ty, Jezu, wołasz nas gdzieindziej, bo tak chce Ojciec. Zmęczyłem się, siły mi ustają, gonię za spoczynkiem, a oto obowiązek narzuca mi trud nad

duszami potrzebującemi pomocy, które zbiegły się do mnie właśnie wtedy, gdy ja ostatkiem sił gonię....

Czy będę umiał zawsze zwyciężyć te trudności i pokusy? Czyż nigdy się nie zachwieję w takich chwilach? Czy zawsze zapanuję nad sobą i nie dozwolę rozpętać się burzy w pamięci wyobraźni i rozumie i złamać moją wolę?

O Jezu nie chcę być tak zuchwałym i pysznym, bym nie drżał o siebie na wspomnienie upadków bliźnich moich i moich własnych. A jeślibym miał nieszczęście tak oślepnąć — Ty mnie obudź i do czujności doprowadź!

By zwyciężyć te niebezpieczeństwa, trzeba opanować swe władze wewnętrzne przez mozolny i wytrwały wysiłek. Uczysz nas Panie życiem świętych Twoich, że do opanowania władz naszej duszy dochodzimy przez dobrowolne odmawianie im pewnych rzeczy dozwolonych, powtarzane stale i wytrwale, a oparte na silnej i gorącej modlitwie. A i sam w agonji Ogrójca uczysz nas Swoim przykładem, że trzeba łamać nieporządne pragnienia, zadając sobie ból i ten ból znosząc cierpliwie.

Ileż to w życiu czasu drogiego trwonimy zajmując się niepotrzebnem przypominaniem przeszłości. Wielki to dar pamięć, ale musimy jej dobrze używać, ciągle czujni i skupieni odwracajmy uwagę od tego, co ona nam przynosi, gdy jesteśmy obowiązani lub choćby tylko, gdyśmy postanowili zająć się czem innem.

O ileż ważniejszą jeszcze będzie walka z rozigraną wyobraźnią, marzeniami, ponętnemi ale niepożytecznemi, które wysysają energję, rozpraszają uwagę i zaciemniają umysł. Wyobraźnia, to dziedzina uprzywilejowana dla złego ducha, to straszna broń jego, gdy człowieka chce zepchnąć w odmęty nieczystości lub na bezdroża niewiary.

Rozum, ta ozdoba człowieka i droga do Boga, jakże starannej potrzebuje opieki! Ma on sprawnie działać. i przyswoić szereg potrzebnych wiadomości, a zwłaszcza zdobyć zdrowe zasady i nawyknienia. Musi nauczyć się posłuszeństwa wobec wiary i z niej czerpać zasady mądrości. Jakże często jednak marnujemy ten dar Boży. Ciekawość i lekkomyślność przeszkadzają rozumowi skupić się we własnej dziedzinie i przyzwyczaić się do dobrej pracy. Pycha zaślepia go tak, że próbuje zrozumieć tajemnice, a to, czego nie dojrzy sam, zuchwale odrzuca. Lenistwo znowu każe zaniedbać pracy rzetelnej i marzeniem zastąpić logiczne myślenie. Od tych niebezpieczeństw uchronić nas może zwykle

tylko praca rzetelna nad skupieniem, nad ćwiczeniem się w dobrej nauce przez stałe i planowe czytanie dzieł, dających naukę Bożą i zdrową ludzką, nad duchem wiary.

Wola wreszcie wolna, kierująca czynami także domaga się wysiłku nad jej wyrobieniem i opanowaniem. Nieraz jest ona słaba tak, że lada trudność doprowadza nas do upadku. Kiedyindziej jest tak niezależna, że nie chce poddać się Woli Boga. Dlatego trzeba ją zahartować, wyrobić w niej dobre nawyknienia i nauczyć uległości wobec Boga czy to wprost czy przez tych, którzy nam go zastępują.

Kiedy patrzę, o dobry Jezu, na to rozległe pole wewnętrznego umartwienia, muszę się głęboko upokorzyć. Daj mi dziś choć przez chwilę porównać moje życie z poznanemi prawdami, bym zrozumiał com uczynił by się umartwiać wewnętrznie, a nad czem szczególnie powinienem popracować. Dzięki Ci za światło i łaski. Przebacz moje niedbalstwo i winy. Dziś już nie chcę zatwardzać serca mego na głos Twój i ufny w Twą pomoc i opiekę zdobyte cierpieniem Ogrójca postanawiam się poprawić i pracować rzetelnie.

Ks. H. Kleczyński.

Akcja katolicka zorganizowana.

Zeszłoroczny francuski „tydzień społeczny“, który odbył się w lipcu, w Nicei, poświęcono omówieniu zagadnień pedagogicznych. Jeden z wykładów, wygłoszony w czasie „tygodnia“ przez profesora na wydziale prawa uniwersytetu w Lille, Piotra Bayarta, na temat „Action catholique specialisée“ ukazał się niedawno w druku *); zawiera on, pozą pełnym tekstem prelekcji, szereg

---

*) Pierre Bayart: L'Action Catholique Spécialisée (stronic 202) Bruxelles. Éditions de la Cité Chrétienne.

Tytuł artykułu „Akcja Katolicka zorganizowana“ nie jest ścisły, ale lepiej wypowiada w języku polskim myśl przewodnią pracy Bayarta; zresztą papież w liście z d. 4 lut. 1931 r. do episkopatu Argentyny pisze: „Akcja Katolicka wyspecjalizowana — to akcja zorganizowana“ (str. 32); 28 grud. 1933 r., przyjmując pielgrzymkę studentów Ameryki łacińskiej, Ojciec św. powiedział: „Oczywiście, działalność indywidualna wiele może dać z siebie; ale nie ulega wątpliwości, że tylko dobra, dobrze zdyscyplino-

przypisków, tekstów i not, tyczących się Akcji Katolickiej. Jest to praca pierwszorzędnego znaczenia, z którą winien się zapoznać nie tylko każdy teoretyk Akcji Katolickiej, ale i działacz, pracujący nad wprowadzaniem w życie jej zasad; publikacja Bayarta przyczyni się niewątpliwie zarówno do lepszego zrozumienia Akcji Katolickiej, jak i do gromadzenia pod jej standarem oddanych duszą i sercem członków.

Bayart, starając się coraz lepiej zgłębić nauczanie papieża Piusa XI-go, który z tej opatrznościowej organizacji uczynił niejako główny program swych rządów Kościołem i ośrodek swej najwyższej pasterskiej działalności, wykazał, że Akcja Katolicka — współudział świeckich w hierarchicznem apostolstwie Kościoła — ma za przedmiot tworzenie i organizowanie ściśle określonych środowisk społecznych.

Papież Pius XI wykreślił Akcji, jako cel ogólny, ponowne odzyskanie duchowego, chrześcijańskiego przewodnictwa nad światem, stopniowo powracającym w ciągu ostatnich wieków do pogaństwa. „Wykwalifikowana, wyspecjalizowana działalność, mówił, wymaga dla każdej sytuacji społecznej odpowiednio przygotowanych i powołanych z tegoż środowiska apostołów, więc apostołów robotników, rolników, marynarzy, studentów“... (Przemówienie Ojca Św. w kwietniu 1934 r. do pielgrzymki katolickiej młodzieży francuskiej).

Winno się dobrze uchwycić głęboką myśl Ojca Św., który reformę obyczajów rozumie nie tylko, jako wewnętrzne odrodzenie jednostki, ale również i przekształcenie środowiska. Jednostka tworzy społeczeństwo, a dzisiaj jednostka jest bardziej chora, niż instytucje (str. 25). Socjologja Durkheima słusznie twierdzi, że środowisko formuje i środowisko deformuje jednostkę; do środowiska zatem należy obowiązek reformowania jednostki. Niech środowisko z pogańskiego przekształci się na chrześcijańkie, niech z gorszyciela stanie się wychowawcą.

Przy pomocy jakich metod społeczeństwo — to znaczy jednostki, jako członkowie ciała społecznego — da się odrodzić w duchu chrześcijańskim? „W swej działalności niech każdy, mówi Ojciec Św., pozostanie na naturalnym terenie swego uświę-

---

wana organizacja przyniesie pełny sukces i że jedynie przez skuteczne skoordynowanie wysiłków poszczególnych jednostek osiąga się zarówno doniosłe, jak i trwałe wyniki.“

cania się i swego apostolstwa — na terenie swego obowiązku stanu, na posterunku i przy funkcjach, które w społeczeństwie zajmuje".

Odwołanie się do laikatu, oficjalny współudział w królewskiem Kapłaństwie Kościoła świeckich, upełnomocnionych przez hierarchiczny autorytet w celu zdobywania środowisk społecznych, czyż nie wspaniała to misja? Cóż można piękniejszego wymarzyć?

Każdy „wysłannik" — mężczyzna czy kobieta — skoro powie sobie: „tutaj, na mojem stanowisku, w biurze, w dużym czy małym magazynie, w restauracji, w hotelu, w warsztacie, w wiejskiem gospodarstwie, w handlu, w administracji, w prasie, w koszarach, w kuchni czy salonie, — słowem na odcinku, gdzie Opatrzność mnie postawiła, będę dawał świadectwo Chrystusowi Panu: rozumiejąc ducha Chrystusowego, będę szerzył Jego nauczanie, będę świecił dobrym przykładem, będę odciągał bliźnich od zła i zachęcał do dobra, będę praktykował cnotę miłosierdzia" — a te swoje zamierzenia zacznie realizować, tem samem zaliczy się do elity, której będzie przewodziła wielka Chrystusowa idea. Członkowie tej elity, wspomagani przez łaskę, oczyszczą atmosferę środowiska, wśród którego żyć i pracować im wypadnie. Może niejednokrotnie będą się musieli zdobywać na heroizm, a zawsze jasno i wyraźnie stwierdzać, że są członkami armji Chrystusowej; kiedy zaś przyjdą chwile zniechęcenia i słabości, odświeżą swe energje w ćwiczeniach duchownych.

Nieraz się słyszy, nawet i u nas wśród słabo uświadomionych katolików: Akcja Katolicka — to nowość w Kościele! Wcale nie. Akcja Katolicka nie od wczoraj istnieje; jest ona tak dawna, jak Kościół.

„Trudno sobie wyobrazić, by Dwunastu, zagubionych w olbrzymim świecie, mówi Pius XI, mogło było dokonać takiego przeobrażenia, gdyby nie wezwali byli współpracowników. Wspaniałe są historyczne dokumenty pierwotnej epoki Kościoła. Listy św. Pawła często się kończą wyliczeniem imion, gdzie niewielu jest kapłanów, a większość świeckich, nawet kobiet: „wspomagaj te, które współpracowały ze mną w rozszerzaniu Ewangelji". Agnieszki, Sebastjanowie, Tyburcjusze, Cecylje, Tarcisjusze, Nerei i tylu innych: urzędników, żołnierzy, kobiet, dzieci spieszyło z pomocą apostołom, pomnażało swą działalność, przygotowywało drogi apostołom, by wszędzie dotrzeć mogli. Wszyscy oni

przenikali do swych środowisk, do mas, zarówno do izb niewolników, jak i do pałaców Cezara" (Przemówienie Ojca Św. do włoskiej młodzieży żeńskiej 19 mar. 1927 r., str. 109).

Przez nauczanie apostołów, z którymi współdziałała akcja wyznawców Chrystusa, nauka Chrystusowa przeniknęła do rzymskiego imperjum. Podobnież musi ona nanowo zdobyć współczesne społeczeństwo, przepoić chrześcijańskim duchem wszystkie jego warstwy i to za pośrednictwem zróżniczkowanej, zorganizowanej, dostosowanej do dzisiejszych warunków Akcji Katolickiej, którąby przypominała Akcję Katolicką pierwszych lat istnienia Kościoła.

Mgr. Pizzardo, najdoskonalszy tłumacz myśli papieskiej, mówi w ten sposób: „Tak mało jeszcze dzisiaj znana i niedokładnie rozumiana Akcja Katolicka jest wiatykiem, którym Opatrzność Boża obdziela współczesne społeczeństwa i Kościół Katolicki w XX w. Akcja Katolicka — to odpowiedź papieży na głos miłości Serca Jezusowego, która pragnie wstrząsnąć zmaterjalizowanym i obojętnym światem chrześcijańskim, by poprowadzić go do Chrystusa Pana".

Ks. J. Szm.

Kary we współczesnych synodach polskich.

1. Kary latae sententiae ipso facto.

Kodeks Prawa Kanonicznego w kanonie 2221 upoważnia ordynarjuszów do opatrywania sankcją karną przepisów prawa partykularnego oraz ob peculiaria rerum adiuncta prawa ogólnego, a nawet Bożego. Biskupi polscy skorzystali 16 razy z upoważnienia wspomnianego kanonu. Szczególniejszą uwagę zwrócono na obowiązki kapłańskie, dlatego większość kar odnosi się do wykroczeń przeciw kanonom 124 — 144. Sankcję tych kanonów znajdujemy w statutach synodów: sandomierskiego, łuckiego, kieleckiego, pińskiego i wileńskiego.

W obecnych czasach literatura, sztuka i teatr bardzo często hołdują prądom z moralnością nie idącym w parze. Duchowieństwo, nawet biernem poparciem wielu nowoczesnych sztuk

teatralnych, może łatwo spowodować zgorszenie w licznych wypadkach całkiem uzasadnione, dlatego prawie wszystkie synody, jakie odbyły się w odrodzonej Polsce, zwracają uwagę kapłanów na niepożądane skutki uczęszczania do teatrów. Zakaz poparty sankcją suspensy ipso facto, istnieje w diecezji sandomierskiej, gdzie statut 36 przepisów synodalnych nie pozwala sub poena suspensionis latae sententiae na uczęszczanie do kabaretów. Prawodawca zaś synodu warszawskiego, omawiając sprawę teatrów w statucie 29 zwraca się do duchownych z następującem wezwaniem: „Gravissimis verbis adhortamur clericos, ne spectaculis et pompis quae eos dedecent vel quibus clericos interesse scandalo sit, praesertim in publicis, theatris, ullo pacto interesse andeant". Skoro zaś zaszły takie okoliczności, że w Warszawie wierni gorszyli się obecnością duchownych w niektórych warszawskich teatrach, Jego Em. ks. kardynał Al. Kakowski, wydał dn. 9 kwietnia 1926 r. rozporządzenie treści następującej:

„Clerici omnes cum seaculares tum regulares Varsaviae domicilium fixum habentes, sive ad tempus commorantes, peregrinis et vagis non exceptis, qui ibidem ludis circensibus, scenicis aut aliis id genus spectaculis publicis, choreis vel pompis interesse praesumpserint, ipso facto incurrunt in suspensionem a divinis, in Archidioecesi Varsaviensi Ordinario loci reservatam. Hac sanctione poenali, qnae inde a die 1 Mai anni currentis vim suam exserere incipit non comprehenduntur: spectacula in aedibus privatis vel in scholis necnon spectacula in theatris etiam publicis occasione festi nationalis die 3 Mai.

Drugą sprawą, którą większość synodów poruszyło, to gra w karty. Jest ona powodem nietylko zaniedbywania obowiązków kapłańskich i duszpasterskich, ale często również, szczególniej na wsiach w czasie zjazdów duchowieństwa, zgorszeniem dla pilnie obserwującej życie na plebanjach ludności wiejskiej. Dlatego synody: łucki, kielecki i piński (inne podają zakaz, ale bez sankcji) następujące normy wydały:

1. Synod łucki (stat. 58, 3): „Speciali modo, et quidem sub poena suspensionis a divinis, ipso facto incurrendae, interdicitur clericis ludus chartarum locis, ubi celebratur aliquod festum cum populi concursu et quidem a primis vesperis ad secundos inclusive".

2. Synod kielecki, wziąwszy pod uwagę fakt odprawiania nieszporów w niektórych kościołach wiejskich zaraz po sumie, rozciągnął zakaz grania w karty do godz. 18 dnia odpustowego (stat. 18, e): „Grający w karty w obrębie parafji, gdzie odbywa się nabożeństwo odpustowe, w czasie od pierwszych nieszporów do godziny szóstej po południu dnia następnego włącznie, ipso facto wpadają w suspensę".

3. Synod piński rozszerzył zakaz i na inne zjazdy kapłańskie (stat. 42): „Jak najsurowiej pod karą suspensy ipso facto zaciąganej, zabrania się gry w karty w czasie wizytacji biskupiej, rekolekcyj i odpustów od pierwszych nieszporów, do ukończenia nieszporów drugich".

Ze wszystkich synodów polskich, synod łucki, podaje najwięcej czynów zabronionych pod karą suspensy ipso facto (oprócz wspomnianej już gry w karty). Mianowicie wpadają w tę karę ci duchowni, którzy:

1) odprawiają Mszę św. w ubiorze świeckim. Kara ta spotyka i kapelanów, odprawiających w kościołach niewojskowych (stat. 16);

2) biorą udział czynny lub bierny w seansach spirytystycznych (stat. 32);

3) wysyłają do kogokolwiek listy anonimowe uwłaczające czci i dobrej sławie innych (stat. 57, 1);

4) wyrażają się o innych kapłanach oszczerczo i obelżywie w dzienikach lub innych pismach o charakterze publicznym (stat. 58, 2);

5) nie oddają pieniędzy na ten cel, na jaki w kościele zbierane zostały (stat. 451). Statut 176, 3 pozwala jednak na korzyść miejscowego kościoła pozostawić dziesiątą część zebranych pieniędzy.

Niektóre synody opatrują sankcją suspensy ipso facto takie czyny, za które w innych diecezjach grozi kara ferendae sententiae lub tylko są zabronione w formie ogólnej. Przyczyny tej różnorodności szukać należy albo w czysto miejscowych warunkach i okolicznościach, zachodzących na terytorjum danej diecezji, albo w subjektywnem przekonaniu prawodawcy, że groźbą kary latae sententiae łatwiej skłoni opornych do szanowania tych norm prawa ogólnego, które jak sądzi prawodawca, bez żadnych

zastrzeżeń i odchyleń powinny być zachowywane. Np. jest rzeczą wiadomą, że na treść synodu płockiego wielki wpływ wywarł ks. arcybiskup Nowowiejski, wszechstronny znawca przepisów liturgicznych i dlatego właśnie w synodzie płockim (stat. 105) spotykamy suspensę ipso facto za to, na co w statutach innych diecezyj słabiej zareagowano. Prawodawca płocki całkiem słusznie nie pozwala na opuszczanie we Mszy św. śpiewanej tych części, które, zgodnie z prawami liturgicznemi, kapłani, chór lub organista, śpiewać powinni: „In omni Missa cum cantu omnia quae iuxta rubricas cantanda sunt, a clero aut ab organoedo perficiantur. Partes variantes nunquam omittantur, sed saltem elata voce recitari debent. Parochus vel rector ecclesiae, qui quaedam omitti ab organeodo iubeat, suspensionem a divinis ipso facto incurrit". Prawodawcę zaś synodu lubelskiego inne zagadnienie więcej interesuje. Mianowicie, pragnąc ustrzec kapłanów swej diecezji od możliwych grzechów przy słuchaniu spowiedzi, taki przepis podaje w statucie 121: „Feminarum cuiuscunquae aetatis confessiones extra sedem confessionalem, quae sit in loco patenti et conspicuo posita, quaequae sit instructa crate fixa ac tenuiter perforata, ne audiatur sub poena suspensionis a divinis ipso facto incurrenda".

Synod kielecki w stat. 164 podobnie mówi, z tą jedynie różnicą, że sankcji nie podaje, ale zato zwraca uwagę na inny obowiązek duszpasterza, na rezydencję, ona bowiem jest warunkiem powodzenia pracy kapłańskiej, dlatego: „Kapłani ośmielający się posadę wyznaczoną im przez Ordynarjusza samowolnie opuścić, są tem samem zasuspendowani a divinis" (stat. 354).

Ostatni z 13 synodów, jakie odbyły się w odrodzonej Polsce t. j. synod wileński 3 razy mówi o suspensie ipso facto. Kara ta ma zastosowanie w następujących wypadkach:

1) jeżeli kapłan, wezwany zgodnie z kan. 130 na egzamin, nie chce go zdawać bez żadnej słusznej przyczyny (stat. 116);

2) jeżeli proboszcz opuszczający parafję, pozbawia kościół przez darowiznę albo sprzedaż tych sprzętów, które albo sam nabył albo jego poprzednicy (stat. 221); i

3) jeżeli zarządca parafji albo urzędowy zastępca podstępem wpływa na parafjan, aby starali się, by jemu, jako proboszczowi, biskup parafję powierzył (stat. 247).

2. Kary ferendae sententiae determinatae.

Kary określone ferendae sententiae spotykamy w statutach 6 synodów diecezjalnych. W przepisach 3 synodów: warszawskiego, sandomierskiego i kieleckiego stanowią one sankcję kanonów 124 — 144, a w 3 innych (synody: łucki, lubelski, wileński) dotyczą różnych obowiązków kapłańskich, z przewagą jednak sankcyj obowiązków pozytywnych i negatywnych.

Prawodawca syn. archidiecezji warszawskiej określa termin objęcia urzędu kościelnego: proboszcz i rektor kościoła w ciągu 2 tygodni, wikarjusz, kapelan i prefekt w ciągu 8 dni obowiązani są wyznaczone im beneficjum lub oficjum objąć; jeżeli do tego rozporządzenia bez żadnej słusznej przyczyny nie zastosują się, to będą ukarani suspensą a divinis (stat. 19).

Synod kielecki taką samą karą grozi tym kapłanom, którzy nie chcieliby opuścić zajmowanego urzędu wbrew wyraźnej woli biskupa, przenoszącego ich na inne stanowisko lub pozbawiającego urzędu, zgodnie z wyrokiem sądu duchownego (stat 356). Również ten sam synod w stat. 360 nakazuje wikarjuszom w ciągu 2 tygodni przenieść się do wyznaczonej im nowej parafji. Przekraczający statut karani będą suspensą ab officio vel beneficio.

Synod sandomierski (jak i wiele innych synodów) nie pozwala duchownym grać w karty w dni odpustowe. Lekceważący ten przepis suspesionem a divinis incurrent (stat. 34, 6). Taka sama kara czeka tych, którzyby polowali bez pozwolenia ordynarjusza: „Sine speciali venia Ordinarii loci clericis venari non licet; qui autem contra egerint, poena suspensionis plectentur“ (stat. 34, 2).

Wziąwszy pod uwagę odpowiedź Kongregacji Soborowej z dnia 11 czerwca 1921 r. należy stwierdzić, że wtedy tylko tej kary duchowny spodziewać się może, gdyby polował ze szkodą dla swych obowiązków kapłańskich i wbrew okolicznościom wskazanym w kan. 138 (stat. 34, 2). Ze wszystkich synodów najwięcej kar określonych ustanawia synod łucki. Zgodnie ze statutami: 16; 22; 82 i 253 tego synodu podlegają karze suspensy kapłani, jeżeli:

a) lekceważą sobie ubiór kapłański i po świecku się ubierają;

b) pozwalają mieszkać na plebanji niewiastom krewnym dalszego stopnia t. j. nie 1-go lub 2-go; albo więcej niż 2 osobom

pierwszego stopnia; albo uczyć katechizmu lub śpiewu (też na plebanji);

c) wysyłają listy obelżywe na zwierzchników;

d) spowiadają niewiasty zdrowe bez słusznej przyczyny nie w konfesjonale; w tym wypadku taką samą karę wyznacza stat. 393, 4 synodu wileńskiego.

Inne kary jeszcze mogą spotkać duchownych, jeżeli:

a) często handlują z żydami, to wtedy biskup może ukarać ich grzywną na rzecz seminarjum duchownego (stat. 48);

b) upijaliby się często, to wówczas. „in domum demeritorum ad tempus indeterminatum relegabuntur et jure deferendi habitum clericalem privabuntur et deponentur" (stat. 62); to samo głosi stat. 92 synodu wileńskiego;

c) dawaliby utrzymanie wraz z pobytem swoim krewnym z dóbr kościelnych (stat. 448);

d) nie dają szybkiej odpowiedzi na urzędowe pisma; po napomnieniu mogą być pozbawieni piastowanych urzędów (stat. 83);

e) kupują nieruchomości bez pozwolenia Ordynarjusza; będą pozbawieni swego beneficjum lub oficjum (stat. 443).

Synod wileński oprócz wspomnianej suspensy w statucie 393, mówi o tej karze jeszcze w statutach: 84 i 127:

a) kto zajmuje się handlem wbrew kan. 142 lub kto zaciąga dług bez poręki ponad 1000 zł. (stat. 84);

b) kto pobudza parafjan do usilnego starania się o to, by „Ordinarium impetrent, ne eos ab uno ad aliud beneficium vel officium transferat" (stat. 127).

Synod lubelski grozi suspensą a divinis za czyn, o którym w innych synodach wogóle niema wzmianki. Mianowicie kara ta spotkać może każdego obcego kapłana, jeżeli bez żadnego upoważnienia proboszcza, uroczyście w jego parafji święci domy lub inne nieruchomości (stat. 45).

3. Kary ferendae sententiae nieokreślone.

Prawodawcy synodalni: warszawski, sandomierski, kielecki, łucki, lubelski, lwowski i wileński wspominają o karach, nie określając ich jakości, w stosunku do tych kapłanów, którzy nie spełniają wymienionych dokładnie nakazów lub lekceważą sobie niektóre zakazy.

Pierwszy polski synod, warszawski, ostrzega kapłanów sub poenis iudicio Ordinarii irrogandis przed:

a) podpisywaniem weksli;

b) przyjmowaniem depozytów pieniężnych lub przedmiotów cennych (stat. 26);

c) grą w karty w dni odpustowe od pierwszych do drugich nieszporów (stat. 27);

d) przed zajmowaniem takiego stanowiska w sprawach politycznych (wbrew poleceniom papieża Benedykta XV), które odsuwa katolików świeckich od kapłanów i powoduje niepotrzebne tarcia (stat. 28). Podobnie rzecz ujmuje synod sandomierski w statucie 35, 2; oprócz tego w statucie 34 sub poenis gravibus nie pozwala na gry hazardowe oraz na uczestniczenie w seansach spirystycznych (stat. 34, a, 3).

Synod kielecki:

a) również zabrania „wszelkich gier hazardowych pod ciężkiemi karami wedle uznania Ordynarjusza";

b) jeżeli kapłan zmuszony jest zajść do restauracji, to ma zachować się wstrzemięźliwie, bo w razie gorszącego zachowania się „będzie surowo ukarany bez uprzedniego napomnienia" (stat. 18, c, e). Statut następny, 19, przypomina, jakie zajęcia są zabronione duchownym przez Kodeks Prawa Kanonicznego: gdyby duchowni stanu świeckiego lub zakonnego wbrew przepisom kanonów 137, 142 i statutu 19 zajmowali się leczeniem, udzielali poręki, albo ubiegali się o mandat do ciał ustawodawczych, poniosą odpowiednią karę stosownie do ciężkości przewinienia.

Statut 58 synodu łuckiego nietylko zabrania, jak inne synody, gier hazardowych, ale i gry w karty, jeżeli odbywa się z uszczerbkiem pracy i powagi kapłańskiej; statut zaś poprzedzający t. j. 57, omawiając wzajemne braterskie stosunki między kapłanami, grozi karami tym duchownym, którzyby swych współbraci prywatnie lub publicznie oczerniali. Prócz tego prawodawca synodalny łucki zwraca jeszcze uwagę na 2 sprawy: pierwsza dotyczy przeważnie ziem wschodnich Rzplitej Polskiej, gdzie plebanje niewszędzie są wybudowane, to też często zdarza się, że proboszcz mieszka we wsi kościelnej, a za plebanję służą mu 2-wie wynajęte izby, a wtedy: „non ei licet aliquam mulierem retinere, nisi solam matrem aut matrem cum sorore"; jeżeli ma tylko jeden pokój, to „nullam prorsus mulierem secum habere permittitur" (stat. 20).

Druga poruszona sprawa ma na względzie wiernych, bowiem najmniejsze zgorszenie dane przez kapłana, wywiera skutki doniosłe, dlatego: „Ebrietas actu vel semel admissa, si sufficienter per testes probari possit, punietur gravissimis poenis, quae etiam extraiudicialiter imponi valebunt“ (stat. 62).

3 synody: warszawski (stat. 82), sandomierski (stat. 126), lubelski (stat. 107) ostrzegają i kapłanów i świeckich, aby bez zgody ordynarjusza nie zakładali i nie rozszerzali t. zw. związków mszalnych: „qui vero contra fecerit, sive clericus, sive religiosus sive laicus, congruis poenis plectetur“. Synod warszawski w statucie następnym przypomina duchownym, żeby, jeżeli tylko chcą uniknąć kar, nie żądali stypendjów większych, niż to nakazuje rozporządzenie ordynarjusza.

W sprawie oficjów i beneficjów wszystkie synody dają wskazania, ale synody: kielecki, łucki i wileński idą dalej i zabraniają sub poenis ab Ordinario infligendis:

1) samowolnego zajmowania oficjum lub beneficjum (stat. 357 syn. kieleckiego);

2) podburzania ludu przeciw mianowanemu proboszczowi lub rektorowi (stat. 358);

3) fałszywego podawania wydatków lub dochodów przy oddawaniu beneficjum następcy (stat. 185 synodu łuckiego i 222, 3 synodu wileńskiego). Gdyby przy oddawaniu beneficjum, jak zaznacza statut 223 synodu wileńskiego wkradły się rachunkowe niedokładności, z których następnie powstałyby nieporozumienia i wzajemne oskarżenia, to dziekan za niedopilnowanie ulegnie odpowiedniej karze. Również ten sam synod w statucie 552, 2 przypomina, że proboszczowi lub rektorowi kościoła nie wolno żadnego obrazu kościelnego darować, ani sprzedawać

Ostatni z synodów polskich, wileński, sub poenis iuxta arbitrium Ordinarii infligendis zabrania duchownym:

1) „Ne in publicis privatisve colloquiis verba, etsi iocosa, proferant quae contra fidem intelligi possint vel etiam sententias pias aures offensixas exprimant“ (stat. 7);

2) chodzić w ubiorze świeckim, nawet w obrębie plebanji, ale publicznie (stat. 69);

3) urządzać tańce na plebanji lub w domu, zamieszkanym przez duchownych (stat. 78);

4) przyjmować bez zgody swego biskupa urzędy świeckie np. dyrektora szkoły, nauczyciela w szkołach lub na kursach,

redaktora lub administratora pisma perjodycznego, kierownika drukarni i t. p. (stat. 88);

5) oskarżać innych duchownych wobec władz świeckich; jeżeli zaś oskarżyłby fałszywie wobec władz duchownych lub świeckich to, zależnie od stopnia winy, poniesie odpowiednią karę (stat. 107, 2);

6) opierać się rozporządzeniom Kurji, lekceważyć je lub dokuczać urzędnikom kurjalnym z powodu ich funkcyj urzędowych (stat. 159).

Z synodów małopolskich tylko lwowski wspomina o karze na tego kapłana, „któryby, nie uzyskawszy poprzednio odroczenia terminu, nie stawił się do egzaminu“ (stat. 14, 3; kan. 130).

4. Kary określone i nieokreślone prawa ogólnego przypomniane przez synody.

Synody diecezjalne, pragnąc ustrzec duchowieństwo i katolików świeckich od lekceważenia przepisów kościelnych, przypominają te sankcje karne, które Kodeks Prawa Kanonicznego w „Liber V“ wyznacza. Najwięcej takich przypomnień zawiera synod podlaski, bo — 21; inne synody znacznie mniej: sandomierski i wileński po 6, kielecki — 5, warszawski 4, łucki — 2, płocki i lwowski po 1.

Synody: krakowski, tarnowski, lubelski i piński nic nie wspominają o karach z prawa ogólnego. Synod pelpliński zaznacza krótko w ostatnim statucie przepisów synodalnych: „Qui statuta haec transgredientur, per sententiam iudicis aut poenis a lege communi statutis aut opportunis, ab Ordinario statuendis, plectentur“, (stat. 232).

Przypomniane sankcje karne dotyczą przeważnie obowiązków kapłańskich pozytywnych i negatywnych (kan. 124 — 144), w obrębie których spotykamy następujące przepisy synodów diecezjalnych:

1. **Egzaminy proboszczowskie i wikarjuszowskie** (kan. 130). Synody: warszawski (stat. 20, 3), podlaski (stat. 90), i kielecki (stat. 14) podają ściśle normy, którzy kapłani, kiedy i z jakich przedmiotów mają zdawać egzaminy. Winni przekroczenia norm statutowych w tym względzie mogą być ukarani wedle woli biskupa (kan. 2376), oraz zmuszeni do składania wyznaczonych egzaminów.

2. **Konferencje dekanalne** (kan. 131) odbywać się mają w każdym dekanacie kilka razy do roku. Synody: warszawski (stat. 21, 3) i sandomierski (stat. 28, 3) przypominają, iż w myśl kan. 2377, duchowni uchylający się od brania udziału w konferencjach dekanalnych ulegną sankcjom karnym.

3. **Czystość kapłańska** (kan. 133) jest tą cnotą, która musi być pieczołowicie ochraniana i strzeżona. Niektóre synody diecezjalne, uzupełniając przepisy prawa ogólnego, podały szczegółowe środki ochrony czystości. Synody: warszawski (stat. 22, 1) i sandomierski (stat. 29) prócz tego powołują się na kanony 2177 — 84, 2359, upoważniające biskupów do wymierzania surowych kar na tych kapłanów, którzy czystości nie zachowują.

4. **Zajmowanie się czynnościami handlowemi** jest zabronione przez prawo ogólne (kan. 142). W wypadkach niezwykłych lub nagłych pozwolenia udziela ordynarjusz. Synody przypominają duchownym, że nie powinni zajmować się kupiectwem, handlem i operacjami giełdowemi (stat. 37 syn. sandomierskiego), że pod zakaz podpada również handel na korzyść zakładów dobroczynnych i kościoła (stat. 19, a syn. kieleckiego), że akcje poważnych towarzystw handlowych i przemysłowych, wolno kupować, ale tylko jako lokatę swych oszczędności (stat. 102 syn. podlaskiego). W obecnych czasach duszpasterz powinien popierać handel rodzimy, jednak to poparcie nie może się wyrażać w zajmowaniu stanowisk naczelnych w instytucjach handlowych lub przemysłowych (stat. 30 syn. warszawskiego, 99, 5 syn. podlaskiego). Wymienione synody: warszawski, sandomierski podlaski i kielecki powołują się na kan. 2380, upoważniając ordynarjusza duchownych congruis poenis pro gravitate culpae coërcere.

5. **O ubiorze kapłańskim i o brewjarzu** (kan. kan. 135,136) mówią prawie wszyskie synody diecezjalne, ale o karze za niestosowanie się do przepisów prawa ogólnego w tym względzie mówią tylko synody: sandomierski (stat. 31) i podlaski (stat. 96), powołują się przytem na zawierające sankcje kanony 1475 i 2379.

6. **Pozew przed sąd świecki** (kan. kan. 120 i 139, 3). Prawo ogólne pod sankcją kar latae sententiae (kan. 2341) zabrania duchownym pozywania innych duchownych przed sąd świecki. Przypominają o tem zakazie synody: lwowski (stat. 28, 4) podlaski i płocki, nakazując zawiadamiać ordynarjusza o wezwaniu w jakimkolwiek charakterze do sądu świeckiego (stat. 99, 3 syn.

podlaskiego). Synod płocki (stat. 10) zaznacza, że i świeccy katolicy nie mogą pozywać do sądu duchownych bez zgody biskupa sub poena ferendae sententiae. Lekceważący sobie zasadę: „In causis mixti fori est locus praeventioni" (kan. 1554), ulegną karze według uznania ordynarjusza (kan. 2222. Stat. 42 syn. podlaskiego).

7. **Teatry i przedstawienia.** Uczestniczenia w gorszących lub nieodpowiednich przedstawieniach teatralnych (kan. 140) zabrania Kodeks Prawa Kanonicznego, który jednak żadnej kary nie ustanawia. Na podstawie kan. 2221, upoważniającego ordynarjusza do opatrywania sankcją w pewnych wypadkach prawa ogólnego, synod podlaski (stat. 100) stwierdza, że wykraczający przeciw kan. 140, będą karani, nie wyłączając suspensy.

8. **Posłuszeństwo kanoniczne** (kan. 127). Synod podlaski daje następujące wskazówki prawne:

1) Prawa i nakazy biskupie duchowieństwo ma chętnie przyjmować i spełniać (stat. 23).

2) Wyznaczone urzędy duchowni mają objąć w terminie wskazanym w dokumencie nominacyjnym pod rygorem kar kanonu 2331, (stat. 87).

3) Wikarjusz ma pamiętać, że jest pomocnikiem proboszcza i nie uzurpować sobie władzy (stat. 128, 5).

4) Prawa zwyczajowe duchowieństwo ma zachowywać i nic własną powagą nie zmieniać (stat. 21). Działanie przeciwne będzie uważane jako nadużycie i karane w myśl kan. 2404.

9. **Rezydencja** (kan. kan. 127, 128, 143). Statut 103 syn. podlaskiego dokładnie określa na czem polega obowiązek rezydencji. Przekraczający statut, w myśl przepisu kan. 2221, mogą ulec karze. Synod łucki w stat. 166 obszernie mówi o rezydencji proboszcza. Wykłada, co należy rozumieć przez rezydencję, ile czasu mają trwać wakacje, kto daje pozwolenie proboszczowi na wyjazd nieprzewidziany, a konieczny, wreszcie odwołuje się do kanonów 2168—2175, 2381, przewidujących jako sankcję, pozbawienie dochodów z beneficjum, a nawet samego beneficjum. Synod wileński (stat. 191) przyjmuje zasady synodu łuckiego.

Proboszcz przeniesiony na inne stanowisko, ma w terminie oznaczonym opuścić parafję i nie zajmować się agitacją za pozostawieniem go na urzędzie (stat. 123 syn. podlaskiego, 188 — syn. łuckiego); sankcję nieokreśloną przewidują kanony 2327,

2401. To samo tyczy się wikarjuszów według brzmienia stat. 128, 8 syn. podlaskiego.

10. **Obowiązki proboszczów.** Proboszczowie obowiązani są ściśle wypełniać obowiązki swego urzędu, w przeciwnym razie „będą karani podług kan. 2382 z zastosowaniem kanonów 2182 — 2185" (stat. 117 syn. podlaskiego). Synod wileński o takiej samej karze wspomina nietylko względem proboszcza, ale i wikarjuszów oraz prefektów, zaniedbujących obowiązki szkolne (stat. 44). Proboszcz ma również utrzymywać książki parafjalne w porządku, o czem wspomina stat. 122, 5 syn. podlaskiego (sankcja — kan. 2383).

11. **Taksy.** Za czynności związane z akcją duszpasterską, proboszcz może pobierać opłaty według zgóry określonej taksy; kto ją przekracza popełnia czyn karalny (kan. 2408). Taksy co do jura stolae mają być ściśle przestrzegane; kto żąda więcej, poniesie karę i obowiązany jest do restytucji. Przypominają o tem synody: podlaski (stat. 116, 4), kielecki (stat. 380) i wileński (stat. 229, 2). Synod podlaski specjalną uwagę zwraca na opłaty z racji ślubów (stat. 216); przypomina też, że taksy kurji biskupiej są stałe i zwiększać ich urzędnicy kurjalni nie mogą (stat. 34).

12. **Kurja.** Statut 24 syn. kieleckiego przypomina o obowiązku członków kurji zachowania tajemnicy urzędowej. Sankcja opiera się na kan. 2331, 1. Synod podlaski (stat. 581 ostrzega przed odsyłaniem interesantów do kurji. „Sam właściwy proboszcz lub kapłan, do którego to należy, sprawę wyłoży na piśmie, oraz prześle w imieniu petentów do Kurji. Nie zachowujący tego przepisu kapłani, w myśl kanonu 2331, 1 będą karani oraz zmuszający petentów do udawania się osobiście, w sprawach urzędowych do Kurji, obowiązani są do zwrotu kosztów przejazdu przysłanym przez siebie petentom".

13. **Spowiedź.** 3 synody przypominają normy prawa ogólnego, tyczące się sakramentu spowiedzi:

1) suspensa a divinis ipso facto spada na tych kapłanów, którzy bez jurysdykcji spowiadają (stat. 390, 4 syn. wileńskiego; kan. 2366);

2) suspensioni ab audiendis confessionibus podlegają zwalniający od rezerwatów, a nie posiadający odpowiedniej władzy (stat. 391, 5 syn. wileńskiego; kan. 2366);

3) tajemnica spowiedzi zawsze była zachowywana, ale spowiednicy niech pamiętają de excommunicatione specialissimo modo reservata, (stat. 175 syn. podlaskiego; kan. 2369);

4) przełożona domu zakonnego nie może ingerować w sprawie sumienia zakonnic pod groźbą kar kościelnych (stat. 89 syn. sandomierskiego; kan. 2414).

14. **Dobra kościelne.** Wszystkie synody zajmują się również sprawami materjalnemi, a prócz tego sandomierski i wileński zwracają uwagę na 2 sprawy:

1) dóbr kościelnych bez zgody ordynarjusza sprzedawać nie wolno. Sprzedający dobra lub przedmioty cenne o wartości ponad 30,000 zł. w złocie incurrit excommunicationem nemini reservatam (stat. 282, 3 syn. sandomierskiego; kan. 2347, 3);

2) nie wolno wydzierżawiać dóbr kościelnych ponad 1 rok pod groźbą nieważności aktu prawnego, nie wyłączając i kar w kanonie 2346 — 2357 wskazanych (stat. 574 syn. wileńskiego; kan. 2346).

Ks. Dr. W. Padacz.

Katolicka Bibljoteka Parafjalna.

Niema duszpasterza, któryby niedoceniał olbrzymiego znaczenia dobrej książki w pracy około dobra dusz. Szczególnie dziś, gdy zmniejszają się szeregi analfabetów, a rosną zastępy młodzieży, żądnej ciekawej lektury — sprawa książki jest ważna. Nie znam księdza, któryby nie posiadał mniejszego lub większego księgozbioru własnego. Nie spotkałem parafji — bez bibljoteki.

Niestety — jakżeż często Katolicka Bibljoteka Parafjalna (K. B. P.) jest zupełnie niezorganizowana!... I w tym zakresie — najmniej pięćdziesiąt lat jesteśmy poza innemi katolickiemi narodami zachodniej Europy.

Najwyższy czas energicznie wziąć się do reorganizacji, zespolenia i uporządkowania Katolickich Bibljotek Parafjalnych.

* * *

Najlepszymi — podobno — organizatorami na świecie są Niemcy. Rzeczywiście: w swoich wędrówkach po różnych krajach

nie znalazłem nigdzie tak dobrze zorganizowanych Katol. Biblij. Par. jak w Niemczech. Z prawdziwym podziwem patrzałem na Centralę ogólnokrajową w Bonn (nad Renem) „Boromäus Vereins", na niezliczone „Katholische Volksbüchereien des Boromäus Vereins" po miastach, miasteczkach i wioskach.

W tym zakresie katolicy niemieccy okazali się mistrzami!...

Śmiem twierdzić, że nigdzie niema tak dobrze rozwiązanego problemu ludowych bibljotek (nietylko katolickich, ale wogóle), jak w Katolickim Związku Bibljotek Ludowych pod wezwaniem św. Karola Boromeusza w Niemczech.

W niniejszym artykule pragnę w ogólnych zarysach poruszyć sprawę Katolickich Bibljotek Parafjalnych, podając jako żywy przykład, trochę cyfr i faktów z prac „Boromäus Vereins".

* * *

Zorganizowanie Katolickich Bibljotek Parafjalnych w Niemczech ma już swoją bogatą i długą historję. Dość wspomnieć, że w bieżącym roku **mija dziewięćdziesiąt lat** od rozpoczęcia katolickiego ruchu bibljotecznego — we współczesnej formie. W ramach niniejszego artykułu nie zmieszczę tej arcyciekawej i pouczającej historji. Podam tylko rezultaty pracy.

Obecnie w całych Niemczech doskonale pracuje przeszło 5,500 Katolickich Bibljotek Par. („Katholische Volksbüchereien des Boromäus Vereins").

Bibljoteki Związku św. Boromeusza stanowią specjalny typ niemieckiego ruchu bibljotecznego. Szczególnie rzuca się to w oczy, gdy porównać K. B. P. z bibljotekami komunalnemi, państwowemi etc. Od początku istnienia Związku przyjęto w pracy zasadę jak najdalej idącej decentralizacji. Każda parafja — ma być punktem rozdzielczym dobrej książki.

Jeśli porównać poszczególne K. B. P. z innemi bibljotekami (w wielkich miastach) — K.B.P. są niewielkie. Inaczej rzecz się przedstawia, gdy porównać ogólną liczbę książek w K. B. P. jakiegoś wielkiego miasta z ilością książek innych bibljotek.. Wówczas zdumienie ogarnia na widok olbrzymiego dorobku pracy. Tak, np. w roku 1932 miasto **Essen (365.078** katolików) w 53 Kat. Biblj. Par. miało **100.894** tomów, a **288.555** wypożyczeń; **Oberhausen** (122.346 katolików) w 21 K.B.Par. miało **43.618** tomów i **146.878** wypożyczeń; **Düsseldorf (300.500** katolików)

w **44** Kat. Bib. Par. — **80.217** tomów a **237.013,** wypożyczeń; Akwizgran (Aachen — **141.000** katolików) w **17** K.B.P. — 79.128 tomów — 171.421 wypożyczeń; Kolonja (Köln — 567.879 katolików) w 86 K.B.P. — 144.953 tomy — 397.658 wypożyczeń [1]).

Jest to tylko fragment z olbrzymiego obrazu rozwoju katolickiego ruchu biljotecznego. Aby mieć bardziej pełny pogląd, trzeba podać dorobek w nieruchomościach (śliczne budynki lub celowo urządzone lokale Bibljotek - Czytelń), trzeba zobaczyć kartoteki, katalogi, książkowość, urządzenia techniczne i t. p.

W **5.500** K.B.P. całych Niemiec jest obecnie **4, 4 miljona** tomów. Honorowy personel tych K.B.P. liczy ponad **15.000** osób. Wciągu roku przeszło **500.000** czytelników wypożyczyło **10, 2 miljona** tomów, tak, że co dziewiąta, siódma rodzina [2]) korzysta z K.B.P.

Żeby obraz był jeszcze pełniejszy porównajmy K.B.P. z bibljotekami komunalnemi.

W r. 1932 w K.B.P. na 100, katolików wypadało **25** tomów, a biblj. komunalna na 100 mieszkańców **22** tomy. Wypożyczeń było w K.B.P.· na 100 katolików — 59, 4 tomów, a w biblj. komun. na 100 mieszkańców —61, 8 tomów.

Zdumiewające, jak bliskie są sobie te liczby. Widać to z dalszego zestawienia. W Kat. Biblj. Par. **na jednego** czytelnika wypada 9, 7 tomów, a w biblj. kom. — 7, 8 tomów. Wypożyczeń wciągu roku **na jednego czytelnika** w K.B.P. było 22, 6 tomów, a w biblj. kom — 22, 3 tomów.

Szalona różnica jest dopiero co do dwu spraw: kosztu wypożyczeń i zakupu nowych książek.

W K.B.P. — dzięki honorowej pracy społecznej bibljotekarzy — **jedno** wypożyczenie kosztuje **16 fenigów,** a obsługa **jednego czytelnika przez rok** — **3,60 RM.** W biblj. kom. cyfry te wynoszą: **57, 7 fenigów** ewentualnie **12, 86 RM.**

---

[1]) Podałem cyfry K. B. P. w niektórych wielkich miastach. Proporcjonalnie takie same liczby widzi się w małych miejscowościach. Oto kilka przykładów:

Offenbach a. Main, St. Joseph — 5000 katolików — 2935 tomów.
Prüm - Eifel — 2850 katolików — 2125 tomów.
Sendenhorst I. W. — 3279 katolików — 3467 tomów.
Gedesberg - Rüngsdorf — 1751 katolików — 1861 tomów.

[2]) Licząc rodzinę 4 — 5 osób.

Tem się tłumaczy fakt, że K.B.P. na 100 czytelników mogą nowonabyć **54 tomy,** podczas gdy w biblj. kom. — za dobrych spokojnych czasów — jedynie **25 tomów. Kat. Biblj. Par. może zatem przeszło dwukrotnie więcej książek nabywać,** niż bibljoteka komunalna.

Widzimy zatem, że Kat. Biblj. Par. całkowicie wytrzymuje porównanie z innemi bibljotekami, **a przewyższa je taniością obsługi i przyrostem książek.**

Czemu przypisać taki świetny rozwój i doskonały stan obecny Kat. Biblj. Parafjalnych?

Przedewszystkiem — planowej pracy Centrali ogólnokrajowej w Bonn, a szczególnie niezmiernie zasłużonym pracownikom w tej dziedzinie: **Hermanowi Herz** i **J. Braunowi.**

Bowiem, aby K.B.P. rozwijały się i spełniały dobrze swoje zadanie potrzeba nielada programu i wysiłku.

Centrala Krajowa ma w każdej diecezji specjalnego księdza, który popiera rozwój K.B.P. i niemi się opiekuje. Centrala „Boromäus - Vereins" urządza co roku kursy dla bibljotekarzy K.B.P. w Bonn oraz w innych stronach Niemiec. Na takich kursach przeszkala się personel bibljoteczny (zwykle honorowo pracujący) nietylko w technice bibljotecznej, lecz również zapoznaje się z literaturą bieżącą, oraz omawia się specjalne działy literatury (np. dla dzieci, młodzieży, robotników i t. d.).

Kursa bibljotekarskie o znacznej frekwencji (150 — 160 uczestników) mają niezmiernie doniosłe znaczenie w katolickim ruchu bibljotekarskim. Książka bowiem — to rzecz martwa; trzeba żywego, zdolnego i świadomego swej misji bibljotekarza, aby książka spełniała swe zadanie.

W tymże celu jest prowadzona obecnie dwuletnia Szkoła Bibljotekarska w Bonn z prawami państwowemi.

Dla ułatwienia pracy bibljotekarzy wydawane są **katalogi rozumowane** (podają co i dla kogo warto kupić do K.B.P.), **podręczniki** (najważniejszy: „Anleitung zur Bibliotheks-Verwaltung" — Johannes Braun), kartoteki, druki, księgowość bibljoteczną i t. d.

Stale wydawane są dwa czasopisma: „Bücherwelt" („Świat Książki") — wielki organ literacki oraz „Das neue Buch" („Nowa Książka") — pismo recenzyjne.

Oprócz tego Centrala K.B.P. w Bonn przeprowadza stale propagandę t. zw. „Bibljoteczek Domowych". Każdy, kto wpłaci

składkę roczną **10 RM.** wchodzi do t. zw. „Buchgemeinde" i ma prawo otrzymać według własnego wyboru po jednej książce z działów: religijnego, naukowego lub beletrystyki. Każda książka jest bardzo estetycznie wydana i oprawiona w płótno: stanowi prawdziwą ozdobę każdego kulturalnego domu. W tej chwili przeszło 40.000 rodzin posiada „Bibljoteczki Domowe".

Mówiąc o rozwoju i organizacji K.B.P. w Niemczech — należy wspomnieć, że Centrala tych bibljotek „Boromäus Verein" w czasie wojny zajęła się organizowaniem zbiórki i wysyłki książek dla żołnierzy na froncie i dla jeńców w obozach Koncentracyjnych. Katolicy zajęli tu pierwsze miejsce.

Centrala ta organizuje również K.B.P. dla Niemców — katolików zagranicą. Po wojnie — od czasów inflacji do r. 1933 — założono 590 K. B. P. Zagranicę, wysłano bezpłatnie 30.634 tomy wartość 116.825.24 RM. — Nie potrzebuję dodawać, jak olbrzymie znaczenie ma taka praca dla podtrzymania katolickiej emigracji niemieckiej.

Oto w głównych zarysach dorobek świetnie pomyślanego i przeprowadzonego Katolickiego Związku Ludowych Bibljotek imienia św. Karola Boromeusza w Niemczech.

Muszę nadmienić, że ta praca kulturalno - oświatowa z dużą już obecnie tradycją **jest jednym z filarów w katolickiem życiu niemieckiem, który** — mimo niesłychanych trudności politycznych oraz ideowych — pozwoli katolikom i Kościołowi przetrwać burzę.

* * *

Co jest do zrobienia w sprawie K. B. P. w Polsce?

Przedewszystkiem — K.B.P. nie są zcentralizowane: dlatego są słabe, czasem zupełnie nieczynne.

Po parafjach katolicy i kapłani w pracy duszpasterskiej korzystali z bibljotek tak innych organizacyj, np. Polskiej Macierzy Szkolnej, Towarzystwa Czytelń Ludowych i t. p.

Obecnie wszyscy się orjentujemy, że musimy tworzyć i rozszerzać własne Katolickie Bibljoteki Parafjalne. Należy pracować pozytywnie — szerzyć dobrą książkę, zakładać bibljoteki, bo w ten sposób najlepiej walczy się z pornografją i brudem książkowym.

Wiele możemy się nauczyć, patrząc na przykłady pracy katolików niemieckich. Ale nie powinniśmy naśladować ich poczy-

nań bezkrytycznie. Dziś, gdy przystępujemy do reorganizacji K.B.P. musimy uwzględnić nowe warunki i wymogi czasu.

Najpierw: nie potrzebujemy tworzyć jeszcze jednego związku bibljotecznego, mamy bowiem organizację Akcji Katolickiej i w jej ramach bardzo dobrze może się pomieścić i być prowadzona praca propagandy K.B. Parafjalnych.

Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu wraz ze swemi wydawnictwami b. łatwo może spełniać rolę Centrali K. B. P. Byłby to bardzo realny i konkretny dział Apostolstwa świeckiego.

Instytuty Archidiecezjalne (ew. Diecezjalne) A. K. — mogłyby być pionierami nowoczesnego ruchu bibljotecznego we wszystkich częściach naszego kraju.

Ale o tych sprawach piszę na łamach organu A. K. w Polsce „Ruch Katolicki".

Tutaj rzucę garść myśli na temat urządzenia K. B. Parafjalnej.

Przedewszystkiem — na terenie parafji powinna być zasadniczo **jedna Katolicka Bibljoteka Parafjalna.** Opiekę nad nią powinna mieć jedna lub więcej osób odpowiedzialnych przed Zarządem Parafjalnej Akcji Katolickiej. Nie jest tedy wskazane, aby każdy oddział Kat. Stowarzyszenia Mężów, Kobiet, Młodzieży Męskiej i Żeńskiej — miał swoje oddzielne bibljoteki (nie mówię o podręcznym małym księgozbiorku pewnych koniecznych w organizacji dziełek). Każdy oddział parafjalny Stowarzyszeń Akcji Katolickiej, każde bractwo, każdy III Zakon i inne organizacje parafjalne powinny mieć **urząd bibljotekarza,** który ma obowiązek co roku pewną sumę przeznaczyć na kupno książek do K. B. Par. Taki Bibljotekarz w każdej organizacji powinien czuwać, aby nietylko książki kupowano, ale aby każdy członek parafjalnego Stowarzyszenia czytał książki sam i zachęcał innych do korzystania z Kat. Biblj. Par.

Zarząd Bibljoteki Parafjalnej dbać musi o dobór książek. Jakże często do K. B. P. przeznaczone są wybrakowane książki bez wartości!...

Nie może być dobrem ogłoszenie z ambony, aby składano książki dla K. B. P. Z doświadczenia wiem, że większość w ten sposób zebranych książek nadaje się do spalenia, jako rzeczy złe lub bezwartościowa makulatura. Lepiej postarać się o pie-

niądze z imprez (loterja fantowa, teatr, wycieczka), ze składek wszystkich organizacyj parafjalnych, z ofiar pieniężnych, z subwencyj i t. d. i za nie kupić książki.

Do K. B. P. trzeba kupować książki nietylko pobożne (dewocyjne). Obok działu religijnego stanowczo musi być **dział naukowy** (nauki przyrodnicze, historja, podróże) oraz obszerny **dział beletrystyczny.**

Póki nie mamy dobrze zorganizowanej Centrali K. B. P. zawsze narażeni jesteśmy na kupowanie książek o poglądach niekatolickich. Wiele bowiem księgarń jest w rękach masońskich, żydowskich lub takich katolików, którzy nie orjentują się, które dzieła są akatolickie a nawet antykatolickie.

Najlepiej mieć tu zasadę: kupować tylko dzieła nakładu znanych katolickich firm wydawniczych, a jeśli nawet musimy kupić coś z innych wydawnictw (rzeczy dobre nakładów niekatolickich) kupujmy również w księgarniach katolickich: Niechaj 30 — 40% zysku księgarskiego zostaje w kieszeni katolickiej.

W każdej K. B. P. powinny być specjalne działy książek dla dzieci, dla młodzieży, dla kobiet, dla rolników, rzemieślników itd.

Warto zwrócić uwagę, iż w niniejszym artykule nie zmieszczą się wszystkie praktyczne uwagi, które znać powinien Zarząd K. B. P. Od tego są podręczniki specjalne i specjalne tym sprawom poświęcone artykuły. Ale koniecznie już tutaj należy podkreślić zasadę, iż w K. B. P. nie powinno być książek **nieoprawionych**. Nieoprawionej książki nie wolno wypożyczać!

Wiele trudu pochłania stworzenie cennej i doborowej K .B. P. Wielkie szczęście dla duszpasterza mieć światłego bibljotekarza lub bibljotekarkę (którzyby mieli odpowiednie przeszkolenie a byli porządni i sumienni na swej ważnej placówce).

Nie mniejszą sztuką i zasługą jest jednak postaranie się, aby „księgi zabłądziły pod strzechy“.

Z cyfr podawanych przezemnie widać było, że jedną z głównych pozycyj w sprawozdaniach jest nietylko **ilość tomów,** ale i **ilość wypożyczeń.** Bibljoteka, którab leżała pięknie spisana i oprawiona na ślicznie urządzonych półkach, a nie byłaby używana — nie spełnia swego zadania!

Dlatego też zarząd K.B.P. powinien organizować wystawy najnowszej książki, dawać nagrody najpilniejszym czytelnikom, urządzać literackie wieczory dyskusyjne i t. d.

Dopiero wtedy, gdy parafjanie żyją w największej łączności z katolicką twórczością literacką — Katolicka Bibljoteka Parafjalna dobrze spełnia swoje zadanie *).

Ks. Stanisław Sprusiński.

Przedmiotowa wartość soteryczna Męki Chrystusa Pana
według Summy Teologicznej świętego Tomasza z Akwinu.

Zagadnienie soteryczne [1]) Męki Chrystusa Pana może być rozpatrywane albo ze strony przedmiotowej, albo podmiotowej, zależnie od tego, czy Męka ta będzie rozważana „in actu“ w stanie łączności z ludzkością, którą odkupia i zbawia (strona podmiotowa), czy przeciwnie tylko „in potentia“ względem zastosowanego Odkupienia i Zbawienia (strona przedmiotowa) [2]). Część przedmiotowa naszego zagadnienia, jako przygotowawcza, miała miejsce raz jeden na Golgocie; stronami były tu: Chrystus, jako Odkupiciel i Zbawiciel rodzaju ludzkiego, i Bóg, względem Którego Chrystus przez Swoją Mękę na krzyżu wysłużył nam Odkupienie i Zbawienie.

Chrystusa (Odkupiciela i Zbawiciela) i Boga należy uważać za strony tego procesu. Wchodzi tu również w grę i szatan, którego rola była swego czasu zbyt podkreślaną przez niektórych Ojców Kościoła [3]). Św. Tomasz jednak najwyraźniej za-

---

*) Do niniejszego artykułu korzystałem ze sprawozdań rocznych „Boromäus - Vereins“ oraz z Katholische Volksbüchereien des Boromäus Vereins“ — Festgabe zum 90 — Jährigen Bestehen des Vereins mit einem Geleitwort von dr. Albert Rumpf. Bonn, 1935, i „Anleitung zur Bibliotheks - Verwaltüng“ von Johannes Braun. Vierte Auflage Bonn, 1931. —

[1]) Słowa „Soterji“ używam tu jako oznaczenia wspólnego dla dzieła Odkupienia i Zbawienia. Zaznaczam również, że praca niniejsza nie będzie „ex professo“ poruszała kwestyj moralnych, ascetycznych, względnie liturgicznych, związanych z Męką Pańską, tylko stronę jej czysto dogmatyczną.

[2]) Ks. Prof. Dr. Marjan Morawski T. J. używa tu również przyjętych przez tomistów odnośnych terminów: „in actu primo“ dla oznaczenia strony przedmiotowej i „in actu secundo“ dla oznaczenia strony podmiotowej zagadnienia (por. Referat dyskusyjny z cyklu „Problemy soteryczne“ wygłoszony w Krakowie dn. 22. III. 1935 r. na Związku teologicznym).

[3]) Por. Dr. Franz Diekamp „Katholische Dogmatik nach den Grundsätzen des heil. Thomas“, 2 Band, 6 Auflage, Münster in W., 1930, Aschendorff S. 317; Jean Riviere „Le dogme de la Redemption“, Etudes critiques et documents, Louvain 1931, Revue d'histoire ecclesiastique.

przecza, jakoby szatan grał tu rolę strony, z którą w ten, lub inny sposób Chrystus, lub Bóg musieliby wchodzić w pertraktacje. „W odniesieniu do Boga — pisze Święty Doktór — wymagała sprawiedliwość, by człowiek został odkupiony, nie zaś w odniesieniu do djabła... cenę należało wypłacić nie djabłu, ale Bogu“ [4]). Szatan, według Św. Tomasza, występuje tu tylko, jako, z zezwolenia Bożego, wykonawca wyroku karnego Boga nad ludźmi (tortor) [5]), od którego władzy [6]), narówni jak od grzechu [7]) i kary [8]), wyzwala nas Męka Chrystusa Pana.

Część zaś podmiotowa naszego zagadnienia, to zastosowanie wysługi Chrystusa, odbywające się aż dotąd pomiędzy Nim, jako Odkupicielem i Zbawicielem, a rodzajem ludzkim, korzystającym z owoców Męki Pańskiej. Św. Tomasz najwyraźniej wysuwa różnicę pomiędzy przedmiotową a podmiotową stroną zagadnienia, ilekroć rozróżnia pomiędzy wystarczalnością i skutecznością Męki Chrystusa (sufficientia et efficacia passionis Christi [9]). Cytuję tu dla porównania dwa następujące teksty św. Tomasza: „Chrystus przez swoją mękę oswobodził nas przyczynowo, t. zn. ustanawiając przyczynę naszego wyzwolenia, z której jakiekolwiek grzechy i kiedykolwiek mogą być odpuszczone, tak przeszłe, jak obecne i przyszłe; tak jakgdyby lekarz sporządził lekarstwo, z którego mogą być uleczone wszelkie choroby, również i na przyszłość [10]); „ponieważ męka Chrystusa poprzedziła jako przyczyna ogólna odpuszczenie grzechów, koniecznem jest, aby została poszczególnym osobom zastosowana, celem zatarcia własnych grzechów. Odbywa się to przez chrzest, pokutę i inne Sakramenta, które otrzymują swoją moc z męki Chrystusa“ [11]). Oba te teksty znakomicie uwydatniają podwójne oblicze soteryczne (przedmiotowe i podmiotowe) Męki Chrystusa Pana [12]).

---

[4]) S. T. III 48, 4, ad 2 et ad 3.

[5]) Por. ibid. ad 2.

[6]) Por. ibid. 49, 2.

[7]) Por. ibid. 1.

[8]) Por. ibid. 3.

[9]) Por. Veritas 29, 7, ad. 4 i Komentarz do P. Lombarda III, 19, 1.

[10]) S. T. III 49, 1, ad 3 por. Dr. Jean Riviere „Le dogme de la Redemption“ Etude theologique, 3 edit., Paris, Lecoffre 1931 S. 9.

[11]) S. T. III 49, 1, ad 4.

[12]) Por. ibid. c.; 3 ad. 1 et ad 2; Ks. Prof. Dr. Al. Bukowski T. J. „Śmierć Chrystusa Odkupieniem ludzkości“ odb. z dz. zb. „Christos Soter“ str. 114.

Jednak strona przedmiotowa i podmiotowa naszego zagadnienia nie pokrywa się, jak się wydaje, z dziełem Odkupienia i Zbawienia, o różnicy pomiędzy któremi mówi św. Tomasz w następującym tekście: „Chrystus przez swoją mękę nietylko wyzwolił człowieka z grzechu, ale również wysłużył mu łaskę uświęcającą i chwałę wiecznej szczęśliwości“ [13]). Odkupienie bowiem, którem oznacza się uwolnienie od grzechu i kary, nie jest równoznaczne ze stroną przedmiotowo-soteryczną Męki Pańskiej, ani też Zbawienie, oznaczające wysłużenie nam łaski, ze stroną podmiotową. Albowiem tak w dziele Odkupienia, jak i Zbawienia, znajduje się równie dobrze strona przedmiotowa i podmiotowa. Strona bowiem pozytywna zagadnienia (Zbawienie) obejmuje równie dobrze wysłużenie łaski przez Chrystusa (strona przedmiotowa), jak i jej udzielenie (strona podmiotowa). Również i strona negatywna (Odkupienie) rozciąga się tak samo na wysłużenie nam uwolnienia od grzechu i kary, (strona przedmiotowa), jak i na sam fakt oswobodzenia nas od tegoż grzechu i kary (strona podmiotowa). Dlatego też i u św. Tomasza spotykamy momenty odkupieńcze i zbawcze tak w Soterji przedmiotowej, jak i podmiotowej.

Zadaniem niniejszej pracy jest omówienie Soterji przedmiotowej w jej momentach odkupieńczych i zbawczych.

Całokształt naszego zagadnienia obejmują kwestje 46-ta do 49-tej włącznie trzeciej części Summy Teologicznej św. Tomasza. Przyczynę materjalną (causa materialis), niezdeterminowaną i jakgdyby czekającą na swoją specyfikację soteryczną, omawia kwestja 46-ta, zatytułowana: „de passione Christi“. Stronę przyczyn sprawczych (causa efficiens), nadających z zewnątrz determinację przyczynie materjalnej, specyfikując ją w kierunku soterycznym, omawia następna kwestja 47-ma pod tytułem: „de causa efficiente passionis Christi“. O przyczynie formalnej (causa formalis), będącej właśnie tą determinacją, zewnątrz specyfikującą przyczynę materjalną w sensie soterycznym, mówi kwestja 48-ma zatytułowana: „de modo passionis Christi quantum ad effectum“. Wreszcie przyczyna celowa (causa finalis), omawiająca cele tych determinacyj i specyfikacyj soterycznych, którym podlega przyczyna

---

[13]) S. T. III 46, 3, c; por. J. Riviere, j. w., str. 5.

materjalna, znajduje się w kwestji 49-tej zatytułowanej: „de effectibus passionis Christi“ [14]).

Jeżeli mówimy o podłożu (substracie) materjalnym w dziele Zbawienia i Odkupienia, t. j. o Męce Chrystusa Pana, ważnem jest za św. Tomaszem zaznaczyć przedewszystkiem, że Męka Pańska niema tu żadnej wartości bezwzględnej w tem znaczeniu, jakoby Zbawienie i Odkupienie nie mogło się odbyć bez tej Męki. Św. Tomasz bowiem, inaczej jak św. Anzelm, nie uznaje nawet bezwzględnej konieczności soterycznej dzieła Wcielenia Chrystusa Pana: „Podwójnie — pisze św. Doktór — może być coś koniecznem do osiągnięcia celu: albo bez czego coś nie może istnieć, jak pokarm jest niezbędny do zachowania życia ludzkiego; albo dzięki czemu lepiej i odpowiedniej osiąga się cel. W pierwszy sposób nie było konieczne wcielenie Boga do naprawienia natury ludzkiej, Bóg bowiem przez swoją wszechwładną moc mógł naprawić naturę ludzką wieloma innemi sposobami“ [15]). Tembardziej więc trzeba zaprzeczyć bezwzględnej wartości soterycznej Męki Pańskiej, zwłaszcza, że, jak dowodzi św. Doktór, wybawienie ludzi bez wszelkiego zadośćuczynienia nie sprzeciwiałoby się sprawiedliwości: „gdyby (Bóg) chciał wybawić człowieka od grzechu bez wszelkiego zadośćuczynienia, nie uczyniłby tego przeciwko sprawiedliwości. Ten bowiem sędzia nie może, zachowując sprawiedliwość, odpuścić winę bez kary, kto ma ukarać winę dopuszczoną względem kogo innego, np. względem innego człowieka, lub całej rzeczypospolitej, albo względem przełożonego księcia. Bóg jednak niema nad sobą kogoś przełożonego, ale sam jest najwyższem i wspólnem dobrem całego wszechświata. I dlatego, jeżeli odpuści grzech, mający stąd rację winy, że został popełniony przeciwko Niemu Samemu, nikomu nie czyni krzywdy; podobnie gdy człowiek którykolwiek odpuszcza bez zadośćuczynienia obrazę, względem niego popełnioną, — działa miłosiernie niesprawiedliwie“ [16]). I dlatego to św. Tomasz w kwestji „utrum fuerit necessarium Christum pati pro liberatione humani

---

[14]) Por. Laurentius Janssens S. T. D., O. S. B. „Summa Theologica od modum commentarii in Aquinatis Summam, praesentis aeoi studiis aptatam“ Friburgi Brisgoviae, Herder 1902, Tomus V, de Deo Homine II pars, pag. 757.

[15]) S. T. III 1, 2, c.

[16]) ib. 46, 2, ad 3.

generis" odpowiada: „jak uczy Filozof, konieczne ma wielorakie znaczenie: albo to, że według swojej natury niemożliwem jest, by było inaczej; jasnem jest, że w ten sposób cierpienie Chrystusa nie było konieczne ani ze strony Boga, ani ze strony człowieka; w inny sposób jest coś koniecznem z jakiejś zewnętrznej przyczyny; jeżeli jest to przyczyna sprawcza, albo poruszająca, powoduje konieczność przymusu, j. np. gdy kto nie może chodzić wskutek gwałtu zatrzymującego go... Nie było też koniecznem, by Chrystus cierpiał z konieczności przymusu, ani ze strony Boga, który ustanowił mękę Chrystusa, ani też ze strony samego Chrystusa, który cierpiał dobrowolnie" [17]). Niema więc żadnego koniecznego związku, czy wewnętrznej, czy też zewnętrznej natury, zachodzącego pomiędzy Odkupieniem i Zbawieniem a Męką Pańską. Związek ten zostaje nawiązany tylko dzięki swobodnej, a wolnej, woli przyczyn zewnętrznych, a przedewszystkiem zgodnemu z wolą Chrystusa rozporządzeniu Bożemu (ex ordinatione divina [18]). Stąd rozumiemy, że, zaprzeczając konieczności poprzedzającej wolę Bożą (necessitas absoluta), Doktór Anielski jednak stwierdza konieczność, wynikającą z rozporządzenia Bożego (necessitas hypothetica), mówi bowiem: „(cierpienia Chrystusa za wyzwolenie rodzaju ludzkiego) były konieczne z konieczności celowej... ze strony Boga, którego rozporządzenie, dotyczące męki Chrystusa, zapowiedzianej w Pismach i figurach Starego Testamentu, musiało się spełnić" [19]) i przypuszczając przewidującą z góry wiedzę i rozporządzenie Boże..., było postanowione, że owocu ludzkiego zbawienia nie dostąpią, o ileby Chrystus nie cierpiał" [20]). Jeżeli jednak niema żadnych racyj, w ten lub inny sposób zmuszających Boga do ustanowienia Męki Pańskiej, jako Odkupienia i Zbawienia ludzi, św. Tomasz mimoto uznaje i specjalnie mówi o racjonalności tejże. Są to jednak nie „rationes cogentes" (racje zmuszające), ale „rationes convenientiae" (racje odpowiadające), przeważnie natury przykładowo pedagogicznej, by dać ludziom dowód wielkiej miłości Bożej względem człowieka i przykład wielkości cnót Chrystusa, uwydatniających się w Jego Męce [21]).

---

[17]) ibid. 1, c.

[18]) Por. Quodlib. 2, 2.

[19]) S. T. 46, 1, c.

[20]) ibid. 2, ad 1; por. Janssens, j. w., str. 675.

[21]) Por. S. T. 46, 3, c.

Wydaje się, że pod względem określenia stopnia konieczności Męki Pańskiej jako zadośćuczynienia, nieco bardziej uwydatnia się ta konieczność w Komentarzu, niż w Summie. Spotyka się tam np. następujące zdanie: „nie wypadało Bogu naprawić naturę ludzką bez zadośćuczynienia". (Kom. III, 20, 1); racjonalność zaś śmierci Chrystusa, jako powszechnego zadośćuczynienia i przykładu, wyjaśnia Komentarz tem, że śmierć, jako cel wszystkich cierpień, zawiera w sobie „virtualiter" wszystkie zadośćuczynienia i jest jednocześnie najwyższym przykładem dla cierpiących (por. Kom. III, 20, 3). Wydaje się, że Komentarz jest też bardziej skłonny do racji filozoficznych, tymczasem gdy Summa zawiera też cały rząd racji teologicznych (por. S. T. III, 46).

Tak więc Męka Chrystusa otrzymuje znaczenie soteryczne z wolnego rozporządzenia, nieskrępowanej żadnemi względami, Woli Bożej.

Temsamem przechodzimy do następnego punktu przyczyn sprawczych, nadających Męce Chrystusa Pana formy odkupieńcze i zbawcze. Św. Tomasz omawia ten temat w kwestjach 47-ej i 48-ej artykule 5-ym, gdzie rozróżnia nasamprzód dwie główne przyczyny: pierwszą, którą jest Trójca Przenajświętsza i drugą, którą jest Chrystus według natury ludzkiej (por. Kom. III, 19, 4). Nie poruszam tu tematu innych przyczyn sprawczych, do rzędu których możnaby również zaliczyć prześladowców (persecutores) Chrystusa. Ponieważ jednak św. Tomasz specjalnie podkreśla grzech ich, w odróżnieniu od tamtych dwóch przyczyn: „to samo działanie różnie się osądza, dobrze lub źle, zależnie od tego, z jakiego źródła pochodzi: Ojciec bowiem Niebieski oddał Chrystusa, i Chrystus sam siebie, z miłości, i dlatego godni są chwały; Judasz zaś oddał Chrystusa z chciwości, Żydzi zaś z zazdrości, a Piłat z obawy świata, ponieważ bał się cesarza, i dlatego zasługują oni na naganę"[22]) — przeto, mając to na względzie, niesposób przypuścić, by św. Tomasz uważał prześladowców Chrystusa za przyczyny sprawcze dzieła najlepszego i najchwalebniejszego, jakiem jest Odkupienie i Zbawienie ludzi przez Mękę Pańską. Prześladowcy więc Chrystusa mogą być uważani tylko za przyczyny sprawcze strony materjalnej Męki Chrystusa.

Przyczyna pierwsza wpływa w podwójny sposób na dzieło Odkupienia i Zbawienia: raz jako przyczyna ogólna, jak zwy-

---

[22]) S. T. III 47, 3, ad. 3.

kliśmy nazywać stwórcza, zachowująca i współdziałająca (causa creans, conservans et concurrens), w stosunku do wszystkich przyczyn drugich; powtóre jako przyczyna specjalna, odnosząca się wyłącznie do dzieła Odkupienia i Zbawienia. O Trójcy Przenajświętszej, jako przyczynie ogólnej, mówi św. Tomasz w następującym tekście „(akt zapłaty i cena zapłacona w dziele odkupienia należą) do całej Trójcy, jako przyczyny pierwszej i dalszej, do której należało... samo życie Chrystusa, jako do pierwszego autora jego..., (i dlatego) odkupienie może być przypisane Trójcy, jako pierwszej przyczynie“ [23]). Trójca Przenajświętsza, jako przyczyna specjalna, wpływa na dzieło Odkupienia i Zbawienia tak pozytywnie, ustanawiając to dzieło „in actu primo“ (ordinator Redemptionis) i konsekwentnie wpływając na wolę Chrystusa „in actu secundo“ (inspirator), jak też i negatywnie, nie broniąc Chrystusa od tej Męki. „Według trzech względów — pisze św. Doktór — Bóg Ojciec przekazał Chrystusa męce: po pierwsze odwieczną wolą ustanawiając mękę Chrystusa do wyzwolenia rodzaju ludzkiego...; po drugie tem, że natchnął wolę Chrystusa, by cierpiał za nas, wlewając w niego miłość...; po trzecie, nie broniąc Chrystusa przed Męką, ale przeciwnie wystawiając go prześladowcom“ [24]).

Zapewne, że w Soterji przedmiotowej Chrystus, jako człowiek, nie działa jako narzędzie boże (instrumentum coniunctum por. S. T. III 62, 5) względem podmiotowego usprawiedliwienia i odkupienia duszy ludzkiej i dlatego Św. Tomasz w Komentarzu odróżnia pomiędzy instrumentalną działalnością sakramentów i „sprawczą przygotowującą materję do przyjęcia formy; w ten sposób mówi się, że oczyszcza grzech, kto zasługuje na oczyszczenie grzechu“ (Kom. III, 19, 1), co ma zastosowanie do Chrystusa (por. S. T. III 48, 6, ad 3).

Do działania przyczyny drugiej, Chrystusa według natury ludzkiej, o którym mówi św. Tomasz, że „esse immediate Redemptorem, proprium est Christo, inquantum est homo“ [25]), potrzebna jest w ogólności natura ludzka. Wymagają bowiem tego formy odkupieńcze i zbawcze, suponujące działanie ludzkie.

---

[23]) S. T. III 48, 5, c.

[24]) ibid. 47, 3, c.; por. ib. 48, 5 i Janssens, j. w., 785; por. Kom III, 20, 5;

[25]) S. T. III 48, 5.

Rzeczą bowiem człowieka jest w ofierze przebłagalnej, jako kapłana, zadośćczynić Bogu za grzechy ludzkie[26]); jak też rzeczą człowieka śmiertelnego jest zasługiwać[27]); zresztą już samo pośredniczenie (medjacja) Chrystusa pomiędzy Bogiem a rodzajem ludzkim wymaga tejże natury ludzkiej[28]). W szczególności przyczyna druga działa pod wpływem dwóch czynników natury duchowej. Te dwa czynniki, to jednocześnie dwie zasady wszelkiego zasługiwania się ludzkiego względem Boga. Wyjaśnia to św. Tomasz w tekście odnoszącym się do kwestji „de merito, quod est effectus gratiae cooperantis": „sprawiedliwość pokrywa się z pojęciem równości, jak to wyraża Filozof, i dlatego ścisła sprawiedliwość ma miejsce pomiędzy tymi, pomiędzy którymi istnieje ścisła równość; jeżeli zaś między kim niema ścisłej równości, tam też niema ścisłej sprawiedliwości, ale conajwyżej może być pewien rodzaj sprawiedliwości... I dlatego w tych rzeczach, w których jest ścisła sprawiedliwość, jest też i ścisła racja zasługi i zapłaty; tam zaś, gdzie niema ścisłej sprawiedliwości, tam też niema zasługi w ścisłem znaczeniu, ale w ogólniejszem przez to, że zachowana zostaje racja sprawiedliwości; w ten sposób bowiem syn zasługuje u ojca i niewolnik u pana. Jasną zaś jest rzeczą, że pomiędzy Bogiem i człowiekiem istnieje największa nierówność i wszystko, co jest dobrem człowieka, pochodzi od Boga. Stąd pomiędzy Bogiem i człowiekiem nie może być sprawiedliwości według bezwzględnej równości, ale tylko według pewnej proporcji, mianowicie według sposobu działania obydwóch. Sposób zaś i miara mocy ludzkiej pochodzi od Boga. I dlatego niema zasługi człowieka względem Boga bez poprzedzającego ją rozporządzenia bożego; w tem mianowicie znaczeniu, że człowiek przez swoje działanie może otrzymać tylko taką zapłatę od Boga, do jakiej Bóg dał mu moc działania; tak samo i inne rzeczy przyrodzone to tylko mogą osiągnąć przez swoje własne działanie, do czego Bóg ich przeznaczył, z tą różnicą jednak, że stworzenie rozumne siebie samego porusza do działania przez wolną wolę, stąd działanie jego ma rację zasługi, co niema miej-

---

[26]) Por. ib. 22, 3, ad 1.

[27]) Por. ib. 13, 4, ad. 2.

[28]) Por. ib. 26, 2 i Kom. III, 19, 5.

sca u innych stworzeń"[29]. Ta sama zasada łaski działa też u Chrystusa w dziele odkupienia przez Mękę[30]. Poza łaską działa też tutaj wolna wola Chrystusa, objawiająca się zwłaszcza w miłości i posłuszeństwie. Pisze bowiem święty Doktór: „nie było koniecznem, by Chrystus cierpiał z konieczności przymusu..., ani ze strony Boga, który rozporządził, by Chrystus cierpiał..., ani ze strony samego Chrystusa, który cierpiał dobrowolnie"[31]. Stąd rozumiemy wielki motyw miłości kierującej Zbawicielem ludzi. Z drugiej strony wiemy, że Męka Chrystusa była zadekretowaną przez Boga. Stąd też i drugi motyw, posłuszeństwa u Chrystusa, dającego nam temsamem tak wysoki wzór cnoty, że Doktór Anielski nie waha się stawiać ją wyżej od wszelkich ofiar[32]. Że te dwa motywy wzajemnie się nie wykluczają, ale przeciwnie dopełniają, wywodzi Święty Doktór: „z tej samej racji Chrystus cierpiał z miłości i posłuszeństwa, bowiem i przykazania miłości spełniał z posłuszeństwa i był posłusznym z miłości do Ojca nakazującego"[33].

Do rzędu przyczyn soteryczno-sprawczych ze strony Chrystusa, jako człowieka, należy włączyć, poza czynnikami duchowemi (moralnemi), czynnik materjalny, t. zn. cierpiące ciało Chrystusa. Jeżeli bowiem Św. Tomasz przypisuje cierpiącemu ciału Chrystusowemu przyczynowość ściśle sprawczą podmiotowo-soteryczną, jak to np. wynika z następującego tekstu: „męka Chrystusa, aczkolwiek cielesna, posiada jednak moc duchową z połączonej boskości; i dlatego osiąga skuteczność przez duchowe dotknięcie, mianowicie przez wiarę i sakrament wiary[34] — to tembardziej zrozumiałą stanie się rola sprawcza umęczonego ciała Chrystusa w formach soteryczno-podmiotowych, jakie Męka Pańska przybiera w zadośćuczynieniu[35] i ofierze[36]. Według bowiem ogólnej reguły zewnętrzny akt, jako dopięcie i ukoronowanie aktu wewnętrznego, nadaje danemu dziełu większą wartość moralną: „jeżeli mówimy — pisze Św. Tomasz — o dobroci

29) S. T. I - II 114, 1, c.; por. 2; 3; 4; 5; 6; 21, 4 ad 2; ib. I - II 2, 9, c.

30) Por. ib. III 48, 1, c.

31) ib. 46, 1, c.; por. ib. 48, 3, ad 1.

32) por. ib. 47, 2.

33) ib. ad 3.

34) ibid. 48, 6, ad 2.

35) ib. 2, ad 3.

36) ib. 3, ad 1.

aktu zewnętrznego, którą posiada ze względu na materję i należne okoliczności, w ten sposób odnosi się on do woli, jako termin i cel, i dodaje do dobroci lub złości woli, ponieważ każde nastawienie i ruch doskonalą się w tem, że dopina się celu i osiąga się termin" [37]). Dlatego też i dzieło Odkupienia, ponieważ z rozporządzenia Bożego wymaga cielesnej Męki Chrystusa, zostaje dopiero zakończone przez materjalną mękę, jako dokonywującą to dzieło przyczyną sprawczą [38]). Zapewne, że ciało nie jest tu samodzielną przyczyną, ale tylko narzędziem duszy Chrystusa, i dlatego mówi Św. Tomasz: „zasada zasługiwania znajduje się ze strony duszy, ciało zaś jak narzędziem aktu zasługującego" [39]).

Reasumując więc dział przyczyn soteryczno-sprawczych, można powiedzieć, że przedstawiają się one następująco: przyczyną pierwszą będzie tu Trójca Przenajświętsza, która działa jako przyczyna ogólna z wszystkiemi przyczynami drugiemi (p. stwórcza, zachowująca i współdziałająca) i specjalna, dotycząca wyłącznie dzieła soterycznego, z którem współdziała tak pozytywnie, jako p. dalsza, ustanawiając to dzieło, i jako p. bliższa, dając Chrystusowi odpowiednie natchnienie, jak i negatywnie, nie przeszkadzając w dokonaniu tego dzieła. Przyczyną drugą jest Chrystus według natury ludzkiej; w ogólności do dokonania dzieła soterycznego potrzebną jest natura ludzka; w szczególności ze strony moralnej (duchowej) potrzebne są, jako zasady wszelkiej zasługi, ze strony Boga — łaska, ze strony Chrystusa — wolna wola, przejawiająca się zwłaszcza w miłości, ponieważ dzieło soteryczne jest dobrowolnem dziełem Chrystusa i w posłuszeństwie, ponieważ jest to dzieło nakazane przez Boga; ze strony materjalnej (cielesnej), jako podłoże (substrat) zadośćuczynienia i ofiary w Męce Pańskiej, działa cierpiące ciało Chrystusa, będące narzędziem Jego duszy.

D. c. n.

Ks. dr. A. Plater Zyberk.

---

[37]) ib. I-II 20, 4, c.

[38]) por. ib. III 50, 6, c.

[39]) ib. 49, 6, ad 1; por. J. Riviere, j. w., str. 272.

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ

A. A. S. num. 8 z 5 lipca 1935 r.

Akta Ojca św. Piusa XI.

Konstytucje Apostolskie. Z pośród dwunastu konstytucyj zamieszczonych w bieżącym numerze Akt, a odnoszących się do zmian terytorjalnych w podziale administracyjnym kościoła, na szczególną uwagę zasługuje znajdująca się na siódmem miejscu: Konstytucja „Nobilis Argentinae nationis“ z 20 kwietnia 1934 r., która reguluje na nowo i całkowicie podział administracyjny kościoła w republice Argentyńskiej, na diecezje i prowincje kościelne. Dotychczas była w tym kraju jedna tylko metropolja w Buenos Aires, erygowana jeszcze przez Piusa IX w 1865 r. a inne diecezje erygowane w miarę wzrostu liczby wiernych podlegały jej jako sufraganje czyli w ten sposób cały kraj tworzył jedną tylko prowincję kościelną. Ostatnio na skutek coraz to większej ilości wiernych i rozwoju intensywności życia religijnego i kościelna liczba diecezyj okazała się za mała, biskupi nie mogli podołać swym zadaniom duszpasterskim mimo specjalnych uprawnień dla delegowania, nie mówiąc już o jednym na tak olbrzymi kraj metropolicie. Obecnie Stolica Apostolska eryguje w Argentynie 10 nowych diecezyj, określając ich terytorja, oraz opisując prawa. Pozatem kraj zyskuje sześć nowych metropolij czyli wraz z istniejącą metropolją w Buenos Aires tworzy siedem prowincyj kościelnych. W ten sposób katolicka Argentyna otrzymuje nowe podstawy do dalszego rozwoju.

Konstytucja „Romanorum Pontificum“ z 28 kwietnia 1934 r. dzieli prowincję kościelną Manila na wyspach Filipińskich z powodu zbyt wielkiej ilości diecezyj sufragalnych na dwie prowincje, tworząc nową metropolję w Cebu z oficjalnym tytułem SS-mi Nominis Jesu seu Caebuana.

Pozostałe dziesięć konstytucyj odnoszą się do terytorjów misyjnych przeważnie w Afryce, erygując nowe wikarjaty lub prefektury apostolskie, lub przeprowadzając inne zmiany w ich terytorjach. Wszystko to jest owocem pięknego rozwoju misyj katolickich.

Akta św. Kongregacyj.

Św. Kongregacja Konsystorjalna.

Dekret z 8 maja 1935 r. o zmianie granic Prałatury „nullius" Najśw. Marji Panny Różańcowej w Pompei.

Słynna miejscowość pielgrzymkowa na ziemi włoskiej — Bazylika Najśw. Marji Panny Różańcowej w nowej Pompei pod Neapolem wyłączona już w roku 1926 jako terytorjum udzielne z granic diecezji otrzymuje obecnie terytorjum zwiększone, gdyż poza olbrzymią działalnością duszpasterską w stosunku do przybywających pielgrzymek, kler miejscowy oddaje znakomite usługi garnącej się do Bazyliki sąsiedniej ludności, zamieszkującej tereny przyległe do Bazyliki i należącej do licznych zrzeszeń i dzieł istniejących przy świątyni. Pozatem obecnie prowadzone są prace nad restauracją i rozszerzeniem Bazyliki. Biorąc to wszystko pod uwagę Stolica Apostolska, której Bazylika bezpośrednio podlega przez rozszerzenie terytorjum pragnie jej dać lepsze i szersze podstawy rozwoju.

Św. Kongregacja Obrzędów.

W sprawie błogosł. Pauli Frassinetti, której beatyfikacja miała miejsce 8 czerwca 1930 r. Ojciec Św. potwierdzając wniosek Św. Kongregacji Obrzędów uchwalony na posiedzeniu 2-go kwietnia 1935 wyznaczył Komisję Wznowienia Procesu jako pierwszy krok na drodze do kanonizacji tejże błogosławionej.

Akta Trybunałów.

Św. Penitencjarja Apostolska.

(Urząd Odpustów).

Nawiedzenie Najśw. Sakramentu ukrytego w t. zw. „Grobie świętym" — przez dwa dni Wielkiego Tygodnia zostaje obdarowane specjalnemi odpustami.

Dekret.

Rozciągając szczodrobliwie specjalne odpusty przywiązane do pobożnej praktyki 40-godzinnego nabożeństwa na nawiedzenie Najśw. Sakramentu ukrytego, jak zwykło się mówić, „w św.

Grobie" przez dwa dni Wielkiego Tygodnia, Ojciec Św. z Opatrzności Bożej Papież Pius XI na audjencji udzielonej niżej podpisanemu Kardynałowi swemu Wielkiemu Penitencjarzowi w dn. 13 kwietnia bieżącego roku, łaskawie raczył pozwolić, aby wszyscy wierni obojga płci, którzy we wspomnianym czasie pobożnie nawiedzą niewysłowiony ten Sakrament Eucharystji św., szczególnym obrządkiem na pamiątkę pierwszego Jego ustanowienia uroczyście wystawiony dla czci publicznej, oraz ze skruszonem przynajmniej sercem odmówią 5 Ojcze nasz, Zdrowaś Marjo i Chwała Ojcu jako dziękczynienie należne za tak wielkie dobrodziejstwo i jedno jeszcze Ojcze nasz, Zdrowaś i Chwała na intencję Ojca Św. — mogli uzyskać odpust cząstkowy piętnastu lat, tyle razy ile razy wypełnią te warunki, odpust zaś zupełny raz w jednym i drugim dniu po odbyciu spowiedzi i Komunji św.

Dekret niniejszy, bez sporządzania jakiegokolwiek Listu Apostolskiego we formie breve, zyskuje moc prawną nazawsze bez względu na inne przeciwne zarządzenia.

Dan w Rzymie, z gmachu św. Penitencjarji Apostolskiej, dn. 20 Maja 1935 r.

Uwaga: Dekret powyższy przytoczyliśmy w całości, gdyż w naszych stosunkach polskich wymaga on specjalnego wyjaśnienia. Mianowicie o które dwa dni Wielkiego Tygodnia chodzi i o jakiem wystawieniu względnie ukryciu Najśw. Sakramentu „w Grobie św.", jest mowa w Dekrecie? Musimy bowiem pamiętać, że zarówno popularne nazwy nabożeństw, używane przez wiernych, jak i same formy nabożeństw zwłaszcza dodatkowych nie we wszystkich krajach są jednakowe, a zwłaszcza u nas w Polsce mamy sporo różnic w porównaniu np. z rytuałem Rzymskim. Jeśli chodzi o trzy ostatnie dni Wielk. Tyg. to nasz rytuał przewiduje dwie odmienne od siebie adoracje Najśw. Sakram.: 1°. W Wielki Czwartek po uroczystej Mszy św. przenosi się Najśw. Sakrament w kielichu przykrytym palką, pateną i białym welonem do specjalnej kaplicy lub bocznego ołtarza odpowiednio przybranego i tam w tabernaculum przechowuje się Go do następnego dnia — do Missa Praesanctificatorum Wielkiego Piątku. 2°. Po nabożeństwie wielkopiątkowem Najśw. Sakrament już w monstrancji okrytej też białą zasłoną przenosi się do Grobu, gdzie zostaje wystawiony dla czci publicznej aż do Rezurekcji. Ponieważ nazwę „Grobu" daje się tej drugiej adoracji przeto pierwszą zwykło się u nas nazywać „ciemnicą" lub „piwnicą", łącząc w ten

sposób powyższą adorację z dominującem w tych dniach rozpamiętywaniem Męki Pańskiej.

Rytuał natomiast Rzymski tej drugiej adoracji nie zna, wobec czego lud np. rzymski owo pierwsze wystawienie a raczej ukrycie Najśw. Sakram. w wystawionem dla adoracji tabernaculum nazywa przebywaniem Pana Jezusa „w Grobie św". Zwykle nawet w Rzymie tabernaculum to ma kształt małej trumienki umieszczonej wysoko nad ołtarzem w miescu odpowiadającem tronowi do wystawienia Najśw. Sakram. w monstrancji. A więc i tu łączenie tej adoracji z Męką P. Jezusa ma swoje zewnętrzne formy. Należy jednak pamiętać, że z ducha przepisów liturgicznych nakazujących jeśli chodzi o adorację Wielkiego Czwartku i Piątku — jak najuroczystsze przybranie ołtarza adoracyjnego w białe opony, białe antypedium, białe conopeum, w kwiaty i dużo światła (białe świece woskowe i kandelabry) wynika, że ma to być raczej adoracja dziękczynna za ustanowienie w W. Czwartek Najśw. Sakramentu na co też zwraca uwagę i nasz dekret wyraźnie, a nazwę ludową „w Grobie św." podaje z zastrzeżeniem.

W konkluzji stwierdzić przeto wypada, że nadane powyższym dekretem odpusty odnoszą się do nawiedzenia Najśw. Sakramentu w t. zw. Ciemnicy w W. Czwartek i W. Piątek rano do chwili zabrania Najśw. Sakramentu z ołtarza „Ciemnicy" — do ołtarza głównego na Mszę t. zw. „Praesanctificatorum" Ponieważ u nas adoracja Najśw. Sakramentu „w Grobie" w W. Piątek i W. Sobotę jest również licznie praktykowaną, a może nawet o wiele więcej niż adoracja „Ciemnicy" być może że nasze władze kościelne poproszą Stolicę Św. o rozszerzenie powyższego dekretu również na nawiedzenie Najśw. Sakramentu we właściwym u nas Grobie na resztę W. Piątku i W. Sobotę aż do procesji rezurekcyjnej.

Sekretarjat Stanu.

Nominacje.

Przez Ojca św. Piusa XI go zostali zamianowani biletami Sekretarjatu Stanu (między innymi):

Camerieri Segreti Soprannumerarii di S.S.

1. lutego 1934 r. — Ks. Prał Walenty Gadowski z diecezji Tarnowskiej.

7 kwietnia 1934 r. ks. Prał. Tomasz Włoch z tejże diecezji.

„ „ ks. Prał. Jakób Stanczykiewicz z tejże diecezji.

12 „ ks. Michał Rec z tejże diecezji.

3 maja ks. Prał. Andrzej Mucha z tejże diecezji.

20 września ks. Prał. Aleksander Syski z diec. Łuckiej

27 „ ks. Prał. Józef Stachyrak z diec. Przemyskiej Łac.

Camerieri Segreti di Spada e Cappa Soprannumerarii di S. S.

28 listopada 1933 r. P. hr. Karol Wojciech Pusłowski z diec. Pińskiej,

28 grudnia 1933 r. P. hr. Karol Niezabytowski z tejże diecezji.

1 marca 1934 r. P. Stanisław Starowieyski z diec. Lubelskiej.

12 kwietnia 1934 r. P. Eugenjusz Płoski z diec. Płockiej.

17 kwietnia 1934 r. P. Witold Krzetowski z tejże diec.

Camerieri d'Onore in abito paonazzo di S. S.

9. sierpnia 1934 r. Ks. Prał. Roman Duchiewicz z diec. Tarnowskiej.

Camerieri d'Onore di Spada e Cappa Soprannumerarii di S. S.

24 stycznia 1935 r. P. Jerzy Jezierski z diec. Łuckiej.

Cappelani d'Onore extra Urbem di S. S.

20 grudnia 1934 r. Ks. Prał. Kazimierz Sokołowski z diec. Łuckiej.

WIADOMOŚCI

Z EPISKOPATU.

Ojciec św. do Episkopatu Polskiego. — Na ręce J. Em. Ks. Kardynała Al. Kakowskiego nadeszło pismo ks. Kardynała Sekretarza Stanu, będące odpowiedzią na adres hołdowniczy ostatniej konferencji Episkopatu polskiego.

W piśmie powyższem Ks. Kardynał Pacelli powiadamia, że Ojciec św. z największą uwagą zapoznał się z uchwałami konferencji Księży Biskupów polskich. Z wielkiem zadowoleniem śledził Najwyższy Pasterz piękny i obfitujący w owoce ducho-

we przebieg Roku Jubileuszowego w Polsce. Niemniejszą radość sprawiają sercu ojcowskiemu Papieża prace i zabiegi zmierzające w kierunku odrodzenia moralnego społeczeństwa, zwłaszcza wysiłki nad wychowaniem młodego pokolenia.

Dziękując Arcypasterzom polskim za trudy i dzieła dokonane, Ojciec św. z serca udziela im, jak również i powierzonym ich pieczy wiernym, błogosławieństwa apostolskiego.

Komisja prawna Episkopatu Polskiego. Dnia 5 b. m. w pałacu arcybiskupim w Warszawie odbyło się pod przewodnictwem J. Em. Ks. Kardynała Al. Kakowskiego posiedzenie Komisji Prawnej Episkopatu Polskiego. W obradach Komisji wzięli udział: J. Em. Ks. Kardynał Prymas August Hlond, JJEE. Księża Arcybiskupi Metropolici: Sapieha, Twardowski, Jałbrzykowski, Ks. Arcybiskup Gall, oraz JJEE. Księża Biskupi: Przeździecki, Szelążek, Łukomski, Adamski i Gawlina.

Z MISYJ.

Nowa kongregacja zakonna w Chinach. — Wikarjusz apostolski w Tsingtao w prowincji Szantung w Chinach erygował ostatnio kanonicznie nową diecezjalną kongregację zakonną „Pomocnic Rozszerzenia Wiary“. Nowa ta kongregacja, złożona z zakonnic tubylczego pochodzenia i licząca obecnie 26 sióstr, postawiła sobie za zadanie spełnianie wszelkich posług w szkołach, sierocińcach i szpitalach prowadzonych przez misje katolickie. Początki jej sięgają roku 1925. Pierwsze jednak śluby zakonne złożone zostały dopiero w roku bieżącym.

Odznaczenie misjonarza australijskiego. — Misjonarz N. Serca Jezusowego O. Gsell, Alzatczyk z pochodzenia, od trzydziestu lat prowadzący ciężką pracę misyjną najpierw w Australji, później w Nowej Gwinei, a ostatnio na wyspie Bathurst koło wybrzeży północnej Australji, otrzymał wysokie odznaczenie orderem Imperjum Brytyjskiego za zasługi położone przy cywilizowaniu pierwotnych obyczajów miejscowej ludności. Główną jego zasługą jest wykupywanie młodych dziewcząt sprzedawanych przez rodziców w niewolę, kształcenie ich i wychowywanie w zakładach Sióstr Misjonarek N. Serca Jezusowego. Dziewczęta te, wydawane później zamąż za nawróconych już krajowców, tworzą ogniska rodzinne i zręby nowego już cywilizowanego społeczeństwa. Obecnie wyspa Bathurst, leżąca na szlaku lotniczym Anglja-Sydney między Kupang w Indjach Holenderskich a Darwin w Północnej Australji stała się poważną domeną misjonarzy N. Serca Jezusowego.

Odezwa genarała Tsiang-Kai-Szeka do misjonarzy. — Generał Tsiang-Kai-Szek, naczelny wódz chińskiej armji i właściwy kierownik rządu nankińskiego, zwrócił się do misjonarzy chrześcijańskich z publiczną odezwą,

w której zaznacza m. in., że tylko wpływ chrześcijaństwa może umocnić i podnieść poczucie moralne narodu chińskiego i że tylko przy pomocy chrześcijaństwa może zrodzić się w Chinach nowy człowiek. Oświadczenie to nabiera szczególniejszego znaczenia, gdy się weźmie pod uwagę stanowisko generała w czasie wojny domowej w 1927 roku. Tsiang-Kai-Szek prowadził wówczas z misjami zaciętą walkę. Rezultatem tej walki było zniszczenie wielu kościołów; w więzieniu w Nankinie zamordowano wtedy dwu ojców jezuitów. Obecnie dyktator Chin zmienił swój pogląd na rolę chrześcijaństwa w Chinach i przyszłość swego kraju uzależnia od rozwoju działalności misyjnej. Wikarjusz apostolski z Tszung-King, biskup Jantzen, odpowiedział na ów apel pismem, w którem dał wyraz żywemu zadowoleniu z powodu stosunku generała Tsiang-Kai-Szeka do misyj.

Wyjazd pierwszego świeckiego polskiego pomocnika misyjnego do Indyj. — Ostatni zeszyt „Misyj Katolickich" przynosi wiadomość o wyjeździe pierwszego polskiego świeckiego pomocnika misyjnego do Indyj Angielskich. Jest nim p. Edwin Góra, mgr. filozofji, członek Akademickiego Koła Misjologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. P. mgr. Góra obejmuje stanowisko profesora fizyki w misyjnem gimnazjum (high school) oo. jezuitów w Calicut.

Odjeżdżającego na placówkę misyjną p. Górę żegnali: ks. red. Krzyszkowski T. J., ks. moderator Moskała, delegacje Akademickich Kół Misjologicznych, i delegacje Sekcji Misyjnej Nauczycielek.

Koszta podróży pokryły prawie w całości Sodalicje Marjańskie.

Stan misyj katolickich w Mongolji. — Dn. 1 lipca r. b. wyjechało do właściwych misyj 13 słuchaczy wyższego kursu teologji z seminarjum w Tatungfu, by otrzymać święcenia kapłańskie z rąk własnego biskupa. Wraz z nimi jest już 80 kapłanów-krajowców, wychowanków seminarjum regjonalnego od czasu jego założenia w r. 1922, zaś ogólna liczba kapłanów-Chińczyków, współpracujących z misjonarzami europejczykami w Mongolji, wynosi 115; misjonarzy europejskich jest 200 i pochodzą oni ze zgromadzenia Niepokalanego Serca Marji. Zwiększona liczba powołań do stanu duchownego przyczyniła się do rozszerzenia seminarjum; wydział filozoficzny przenosi się do Soei-Yuan, prace nad jego urządzeniem potrwają do końca bieżącego roku.

Stały wzrost liczby kapłanów-tubylców w Afryce. — Długoletnia praca zaczyna przynosić swe owoce: oto mnożą się święcenia kapłanów-tubylców w Afryce. Niedawno w Kangu, w wikarjacie apostolskim Boma otrzymali święcenia kapłańskie pierwsi dwaj tubylcy z tego okręgu. Wyświęcił ich biskup Vanderhover, ze zgromadzenia Misjonarzy Niepokalanego Serca Marji. W Nzambo, w wikarjacie apo-

stolskim Górnego Nilu Mgr. Campling ze zgromadzenia Misjonarzy Mill-Hill (Anglja) udzielił święceń kapłańskich pięciu krajowcom.

Masowe nawrócenie w Kongo belgijskiem. — Stacja misyjna im. św. Teresy w Katara, wikarjacie apostolskim Ourundi (Kongo belgijskie) obchodziła niedawno wielką uroczystość, mianowicie chrzest 500 nawróconych tubylców. Na kilka dni przedtem w tej samej miejscowości ochrzczona została para małżeńska z królewskiego rodu: książe Nduwumme i jego żona Mujandi. Nawrócenie się księcia Nduwumme wywołało ogromne wrażenie w kołach tubylczej ludności. Był on przez szereg lat jako stryj obecnie panującego króla za czasów małoletności tego władcy opiekunem i członkiem rady regencyjnej i cieszył się wielkiem poważaniem. Dodać trzeba, że kraj, którym w swoim czasie rządził świeżo nawrócony Nduwumme, jest jedną z najbogatszych i największych prowincyj Ourundi.

Nowe ofiary z pośród misjonarzy w Chinach. — Donoszą z Chin, że w zachodniej części prowincji Szetchwan komuniści chińscy uprowadzili franciszkanina o. Epifanjusza Pegoraro i brata Paskala Nadal, kierowników jednego z największych przytułków dla trędowatych w Mosimien, gdzie przebywało 105 tych nieszczęśliwych. Misjonarze katoliccy w Chinach prowadzą ogółem pięć leprozorjów, z których największe jest w Szeklung. Leprozorjum w Mosimien było drugiem skolei co do wielkości. Ze względu na niepokoje w prowincji Szetchwan wikarjusz apostolski z Suifu zmuszony został zamknąć prowadzone tam seminarjum duchowne dla krajowców.

Japońska cesarzowa-matka składa ofiarę na leprozorjum. — Japońska cesarzowa-matka przesłała za pośrednictwem wielkiego szambelana dworu, wicehrabiego Iriye dary dla katolickiego schroniska dla trędowatych w Gotemba. Cesarzowa każdego roku przeznacza dla tego schroniska, jak również dla innych leprozorjów znaczne sumy. Schronisko w Gotemba koło Tokjo cieszy się specjalnemi względami cesarzowej. Zbudowane zostało w r. 1889, jest instytucją prywatną, znajduje się w niem około 100 chorych. Kapelanem w niem jest ks. Iwashita, pochodzący ze znakomitej rodziny japońskiej; kapłan ten otacza schronisko i pacjentów wielką troskliwością; zakład, posiadający nowoczesne urządzenia higjeniczne utrzymuje się z miłosierdzia publicznego.

Gubernator Złotego Wybrzeża składa hołd misjonarzom katolickim. — Udekorowawszy naczelnika jednego z plemion tubylczych orderem Imperjum Brytyjskiego, gubernator Złotego Wybrzeża, Sir Arnold W. Hodson, zwracając się do zgromadzonych na rynku krajowców, z wielkiem uznaniem wyraził się o szkołach katolickich, misjonarzach i siostrach miłosierdzia,

„którzy — jak zaznaczył — wszystko porzucili, by ratować i zbawić dusze wasze".

Misje katolickie na wyspie Formoza. — Straszne trzęsienie ziemi, jakie niedawno nawiedziło piękną Formozę i którego ofiarą padły tysiące ludzi, zwróciło uwagę Europy na tę odległą wyspę. Wśród licznych ofiar katastrofy są także i misjonarze, chociaż naogół szczęśliwie jakoś trzęsienie ziemi ominęło te okolice, na których położone są katolickie placówki misyjne.

Wyspa Formoza zna naukę Kościoła katolickiego od dawna, bowiem od wieku XVII, kiedy tu przybyli nań pierwsi misjonarze, hiszpańscy Dominikanie. Aż do chwili, gdy nad wyspą zapanowali Holendrzy, katolicyzm rozkwitał tam znakomicie. Następne dwa wieki stanowiły długą przerwę w dziele ewangelizacji, bowiem Holendrzy wydalili wszystkich katolickich misjonarzy. Dopiero w r. 1859 mogli Dominikanie z wysp Filipińskich rozpocząć dawne dzieło apostolstwa. Do r. 1913 Formoza wchodziła w skład wikarjatu apostolskiego Amoy (Chiny). W roku następnym ustanowioną została specjalna prefektura apostolska. Dziś Formoza podzielona jest na 12 prowincyj. Katolików jest ogółem 7.000 (na 4 i pół miljona mieszkańców). Dominikanie posiadają na wyspie 12 kościołów, 36 kaplic, 22 szkoły parafjalne, 5 szkół elementarnych, 1 szkołę dla katechumenów i drukarnię. W Taihoku, stolicy Formozy, Dominikanie posiadają kolegjum dla dziewcząt, liczące 600 uczenic, sierocińce i t. d.

RÓŻNE.

Watykan i Włochy. — Podpisanie konkordatu Jugosławji ze Stolicą św. — Dnia 25 lipca został podpisany konkordat pomiędzy Jugosławją a Stolicą św. przez pełnomocników: Kardynała sekretarza stanu Pacelliego i Ludwika Auera, ministra sprawiedliwości i strażnika pieczęci Jugosławji. Przy tym akcie byli obecni: Jevrim Simicz, minister jugosłowiański przy Stolicy św., Mgr. Pizzardo, Mgr. Branche w zastępstwie nieobecnego Mgra Ottavianiego i Mgr. Moscatello, radca kościelny poselstwa jugosłowiańskiego. Po akcie podpisania konkordatu minister Auer został przyjęty na specjalnej audiencji przez Ojca św., któremu przedstawił małżonkę i córkę. Papież wręczył ministrowi wielki krzyż św. Grzegorza Wielkiego. Wieczorem minister jugosłowiański wydał obiad na cześć kardynała Pacelliego.

Tekst konkordatu będzie ogłoszony dopiero po jego ratyfikacji. Wiadomo jednak już obecnie, że zawiera on artykuły, które pomyślnie dla Kościoła regulują sprawę nauczania religji w szkołach publicznych i uznają ważność małżeństwa, zawartego w kościele katolickim. Ślubom małżeńskim, zawartym w świątyniach katolickich, przyznane zostały wszystkie skutki cywilnoprawne. Możność używania języka starosłowiańskiego w litur-

gji, która dotychczas była ograniczona do kilku parafij, jest obecnie rozciągnięta na wszystkie diecezje królestwa zgodnie z dyscypliną kościelną i właściwemi życzeniami ludności katolickiej.

Polska. — Ks. Biskup Kubina wzywa do większej troskliwości o wychodźtwo. — Od J.E. Ks. Biskupa Teodora Kubiny, Ordynarjusza diecezji częstochowskiej, otrzymaliśmy poniższe uwagi:

„W tegorocznym swoim liście pasterskim, w którym pod tytułem: „Cud wiary i polskości w Ameryce Południowej" opisałem wrażenia ze swej podróży apostolskiej wśród tamtejszego wychodźtwa naszego, stwierdziłem, że wychodźtwo to nie potrzebuje naszej pomocy materjalnej, potrzebuje natomiast naszej pomocy duchowej, by wciąż mogło odnawiać w sobie polskiego ducha: potrzebuje polskiego księdza, polskiej siostry, polskiego nauczyciela, polskiej książki, polskiego czasopisma, polskich nut. Że tak jest, o tem świadczy niżej umieszczony list, który otrzymałem od p. prof. Ludwika Czernego, nauczyciela przy brazylijskiem gimnazjum w mieście portowem Rio Grande, jednego z najdzielniejszych naszych rodaków w Brazylji.

Przewielebny Księże Biskupie! Po tylu wrażeniach zapewne Ksiądz Biskup zapomniał już o Rio Grande, naszej uroczystości i naszej orkiestrze Orła Biał., która miała zaszczyt kaleczenia wam uszu w dniu 12. 12. 1934. (Nie kaleczyła nam uszu, bo była to muzyka pierwszorzędna).

Ks. Biskup jest moją ostatnią nadzieją, Za lat 8, od kiedy jestem kapelmistrzem Towarzystwa, odwiedziło nas kilka tuzinów osobistości urzędowych i półurzędowych, wszystkim się podobała nasza orkiestra i prawie wszyscy przyrzekli nam przysłać nuty. Te święte przyrzeczenia były nieświęcie niedotrzymane. Nikt nie chce wiedzieć, ile trudu i pieniędzy moich własnych kosztuje utrzymanie orkiestry. Pisałem po nuty polskie na „Tamkę 1" Warszawa, do Arcta i t. d. — albo bez odpowiedzi, albo chcą naprzód pieniędzy, albo wysłali, ale ja nie otrzymałem. Wiele sobie nie życzę: 2—3 msze, kolendy, wieniec polski, coś z lekkiej muzyki (Ptasznik z Tyrolu), nuty używane, ale rozpisane, bo ja od kilku lat cierpię na oczy. Czasem tu zajedzie jakiś polski ksiądz, to poprostu niema z czem iść do kościoła. Za swoje pieniądze już dużo nut kupiłem przeważnie z Niemiec. Teraz mi ciężko, bo buduję dom. Sądzę, że nie byłoby trudnem zebranie tego rodzaju jałmużny dla naszej zapomnianej kolonji, coby nam bardzo uprzyjemniło życie. Każdy zużyty walc, marsz, wyjątki z polskich oper, pieśni świeckie i kościelne sprawią nam wielką radość. Ksiądz Biskup jest moją ostatnią nadzieją i do nikogo więcej już się nie zwrócę.

Przypuszczam, że Ksiądz Biskup naszej uprzejmej prośbie nie odmówi. Serdecznie pozdrawiam i pozostaję z chrześcijańskiem pozdrowieniem Laudetur Jesus Christus.

Adres: Ludwik Czerny, Rua Rheingantz 99, Rio Grande,

Estade Rio Grande do Sul, Brasil.

Publikuję ten list, w którym tak rzewnie odzywa się głos wychodźtwa naszego w Brazylji, w nadziei, że znajdzie echo w starym kraju. Ktokolwiek mógłby przyczynić się do urzeczywistnienia prośby p. prof. Czernego, niech prześle nuty, o które mu chodzi albo bezpośrednio pod jego wyżej podany adres albo do mnie do Częstochowy. Im więcej, tem lepiej. Bo są na wychodźtwie w Brazylji, a także w Argentynie, jeszcze inne polskie orkiestry i chóry, które znajdują się w podobnej sytuacji jak orkiestra przy Towarzystwie Białego Orła w Rio Grande.

Jak wspomniałem, brak wychodźtwu w Ameryce Południowej, poza polskiemi nutami także polskich książek, czasopism, katechizmów, map, podręczników szkolnych i t. d. Zbieraniem i rozsyłaniem tych rzeczy do wychodźtwa zajmuje się szczególnie Stowarzyszenie „Polska Opieka nad Rodakami na Obczyźnie“ pod protektoratem Jego Eminencji Ks. Kardynała Prymasa (Poznań, Wały Zygmunta Starego 9). Gorąco przy tej sposobności polecam to piękne dzieło. Wychodźtwo nasze zasługuje niewątpliwie na naszą najserdeczniejszą pomoc“.

Niemcy. — Niezwykła odwaga i poświęcenie biskupów niemieckich. — W wielkiej defensywie, jaką z konieczności musieli rozpocząć w obronie praw Kościoła biskupi i katolicy niemieccy, nie brak faktów, świadczących o prawdziwem bohaterstwie przedstawicieli katolicyzmu w Trzeciej Rzeszy. Dowody niezłomności ducha dali też niejednokrotnie i członkowie episkopatu, jak n. p. biskup Monastyru, Mgr. von Galen i biskup Ermlandu, Mgr. Kaller.

Katolicy niemieccy dobrze pamiętają ów dzień gdy do Monastyru przybył jeden z przywódców ruchu pogańskiego w Niemczech, prof. Hauer, celem wygłoszenia w tem mieście antyreligijnego odczytu. Na dworcu spotkały wówczas agitatora tysiączne rzesze katolików, śpiewające chórem pieśni religijne. Następnie katolicy i protestanci pospołu udali się tłumnie wślad za przybyłym bezbożnikiem do sali, w której miał się odbyć odczyt. W rezultacie prof. Hauer nie wygłosił zamierzonego odczytu, bowiem tłumy, przez cały czas śpiewając pieśni religijne, nie dopuściły go do głosu ani na chwilę. Taki to był protest zbiorowy przeciwko wprowadzeniu haseł antychrześcijańskich w Niemczech. Skutkiem powyższego incydentu było pojawienie się policji w parę dni później do mieszkania biskupa. **Na wiadomość o przybyciu policji z karetką więzienną, przed pałacem biskupim zebrały się nieprzejrzane tłumy wiernych, gotowych do czynnej obrony swego pasterza.** Biskup ukazał się niebawem na ganku — ale w kompletnym stroju liturgicznym biskupim z mitrą na głowie i pastorałem w dłoni. Gdy policjanci oświadczyli że nie mogą w tym stroju zabrać do więzienia, biskup von Gallen rzekł spokojnie:

— Skoro aresztujecie mnie jako biskupa, w tych szatach jedynie zgadzam się jechać do więzienia.

Ponieważ biskup kategorycznie odmówił zdjęcia szat liturgicznych, a tłum przed pałacem poczynał przybierać coraz groźniejszą postawę, policjanci po namyśle udali się do swych zwierzchnich władz celem otrzymania odpowiednich dyrektyw, jak mają postąpić. Policjanci ci już więcej nie powrócili.

Ale nietylko w południowych Niemczech szaleje nowy „Kulturkampf". Prześladowania katolików szerzą się i w innych częściach Rzeszy, m. in. w Prusach Wschodnich. Niedawno został przez władze aresztowany rektor mniejszego seminarjum w Braunsbergu, ks. Wiermer T. J., za to, że ukarał kilku uczniów za zapisanie się pomimo jego zakazu, do organizacyj młodzieży hitlerowskiej. Gdy się władze hitlerowskie o tem dowiedziały rodzice winnych chłopców wystosowali do prefekta policji list, w którym przyznali słuszność kapłanowi. Skutek był natychmiastowy: O. Wiermer został wydalony z Prus Wschodnich. Temu podobnych wypadków było ostatnio kilka, wobec czego biskup Maksymiljan Kaller ogłosił list pasterski, który polecił przeczytać we wszystkich kościołach diecezji. Policja miała nakazane nie dopuścić do czytania tego listu z ambon i skonfiskowała większość egzemplarzy, mimo to jednak księżom udało się podać jego treść do wiadomości wiernych, biskup zaś opublikował go w ostatnim zeszycie (z dnia 4 sierpnia) swego diecezjalnego tygodnika „Ermlandisches Kirchenblatt". W liście tym biskup Kaller apeluje do młodzieży katolickiej w Niemczech, by nadal tak dzielnie jak dotychczas stawała w obronie słusznych praw i wzniosłych nauk Kościoła, atakowanych przez elementy liberalne i bezbożnicze, rządzące dziś w Trzeciej Rzeszy, podkreślając, że katolicy niemieccy nie mieszają się wcale do żadnej polityki, a tylko spełniają swój obowiązek, broniąc odwiecznych praw ludzkości, dziesięciu przykazań Boskich i porządku przez Boga ustalonego.

RECENZJE.

1. Ks. Prof. Dr. Józef Kaczmarczyk. Charakter Chrystusa. Str. 180 in 8°. Cena egz., br. 1.80 opr. 3.00.

Rzecz oparta na głębokiem studjum Ewangelji i gruntownej znajomości odnośnej literatury tak katolickiej, jak protestanckiej. Całe mnóstwo spostrzeżeń bądź całkiem oryginalnych, bądź doskonale zebranych z najwybitniejszych pisarzy. Zwłaszcza rozdział o Mesjańskiej i boskiej samowiedzy Chrystusa niezmiernie przekonywujący. Kaznodziejom, konferencjonistom, katechetom bardzo pożyteczne. Niemałą korzyść z tej książki odniosą i inte-

ligentni czytelnicy świeccy, szukający pogłębienia lub oświecenia wiary.

2. Emil Fiedler. Dobry Bóg., str. 144. Cena egz. br. 1. 20. Ciepłe, wnikliwe a na wielkiej znajomości duszy współczesnej oparte rozważania o dobroci Bożej. Jest to książka, która wprost zdobywa umysły i serca. Na obecne czasy, tak pełne goryczy i pesymizmu, rzecz niezmiernie odpowiednia. Trzebaby ją w tysiącach egzemplarzy rozrzucić po całym świecie.

3. Adolf Kliszewicz. Ku czemu zmierza dzisiejszy świat? Str. 216. in 8°. Cena egz., br. 3.00

Jeden z najwybitniejszych myślicieli polskich doby obecnej — polski Berdjajew, tylko szczerze katolicki — daje w tym szeregu rozpraw diagnozę współczesnych prądów duchowych i stawia horoskopy na przyszłość. Myślącemu Czytelnikowi nasuną te uwagi bardzo interesujące pytania i poglądy.

4. Ks. Prof. dr. Tihamer Tóth. Chrystus i Młodzieniec. Str. 434. Cena egz. br. 2.70 opr. 4.40.

Znany, wybitnie nowoczesny kaznodzieja, apologeta i kierownik młodzieży daje w tej książce, ujętej jako listy do młodych, niezmiernie praktyczne a pełne chrześcijańskiego ducha rady i pouczenia. O młodego chłopca, któryby tę książkę uważnie przeczytał i w życie wpoił, możnaby być spokojnym, że wyrośnie na dzielnego, pożytecznego społeczeństwu człowieka i wzorowego chrześcijanina.

5. Zofja Ułaszynówna. O salutaris! Str. 250. Cena egz. br. 2.

Znana poetka daje nam w tym tomiku zbiór religijnych utworów i fragmentów. Bardzo głębokie uczucie katolickie, a przeważnie wysoce artystyczna forma. Wiele poezyj nadaje się do deklamacji na religijnych akademjach i wieczorkach.

6. O. Hardy Schilgen T. J. Na usługach Stwórcy. Str. 136. Cena egz. br. 0.90, opr. 1.80

Jest to nowe wydanie nieocenionej książeczki dla narzeczonych i nowożeńców. Każdy ją przeczyta z wielkim pożytkiem.

7. Dziesięciodniowe rekolekcje dla osób zakonnych. Str. 332. Cena egz. br. 2.40, opr. 4.00

Rzecz ta, choć wyszła z pod pióra świątobliwej zakonnicy Polki, znana była dotąd tylko w angielskim i francuskim języku. Obecne, pierwsze polskie wydanie powinno tem bardziej przypaść do smaku tak zakonnikom, jak pobożnym osobom świeckim, że Autorka prócz swoich własnych głębokich myśli, zamieszcza długie cytaty z najwybitniejszych mistrzów duchowego życia.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ

Tłoczono w drukarni „Loretańskiej" Warszawa-Praga, Namiestnikowska 6.